

J. Cyrankiewicz złoży wizytę w Danii

Na zaproszenie premiera Danii Hilmar'a Baunsgaarda, prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz złoży wizytę oficjalną w Danii w dniach 10-13 bm.

Dziś 8 stron

Niedziela, 2 i poniedziałek
3 czerwca 1968 r.
Rok XXIII Nr 131 (6676)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny podejmował w sobotę 300-osobową grupę harcerzy członków samorządów dziecięcych TPD oraz szkolnych kół PCK. Naczelnik ZHP Wiktor Kinecki złożył na ręce B. Podedwornego podziękowania za wielką troskę i opiekę, jaką

300-osobowa grupa dzieci i młodzieży w Radzie Państwa

władze naszego państwa otaczają dzieci i młodzież. Następnie B. Podedworny powitał serdecznie dzieci w imieniu przewodniczącego Rady Państwa, marszałka Marię na Spychalskiego i członków Rady Państwa. Zycząc wam - powiedział B. Podedworny - abyście wyrosli na dobrych obywateli swego kraju, mądrych ludzi, wy-

Artykuł „Humanité”:

Zmierzch gaullizmu

Rząd mobilizuje rezerwistów Wspólni kandydaci FPK i FDGS w II turze

W sobotę francuski dziennik urzędowy opublikował dekret z natychmiastową mocą obowiązującą o mobilizacji rezerwistów armii lądowej, marynarki, sił powierzonych oraz żandarmerii. Zgodnie z dekretem wojskowi wszystkich stopni i specjalności oraz rezerwiści przebywający na terytorium metropolii mogą zostać powołani do armii na zasadach ustalonych przez Ministerstwo Sił Zbrojnych. Powołanie pod broń rezerwistów motywuje się koniecznością powołania do armii specjalistów, gdyż przez cały czas strajku, armia obsługuje wiele dziedzin życia gospodarczego. Wybory odbędą się 23 czer-

ca, a kandydatury będą mogły składać w dniach od 4 do 9 tego miesiąca. Kampania wyborcza zostanie zapoczątkowana w nocy z 9 na 10 bm. Partia komunistyczna wystawi w wyborach własnych kandydatów i własny program. Wspólni kandydaci FPK i Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej wchodzi w grę dopiero w drugiej turze wyborów. Kierownictwo lewicy zaproponowało, aby wspólnych kandydatów wystawić już podczas pierwszej tury wyborów. „Humanité” komentując sytuację we Francji, pisze: w obliczu rozmiarów protestu ludowego de Gaulle manewruje. Jeśli jednak pozostaje Pompidou, pozostają również (Dalszy ciąg na str. 2)



Kamienie milowe rozwoju chemii

W całym kraju odbywają się uroczystości Dnia Chemika. Centralna Akademia odbędzie się dziś w tarnobrzęskim okręgu siarkowym. Oświęcim, Kedzierzyn, Gorzów, Tarnów, Toruń, Wi-

zów, Białobłonia Śląska, Tarnobrzeg, Chorzów, Janików, Tarchomin, Tomaszów, Płock i Puławy - to nazwy miejscowości będących kamieniami milowymi rozwoju polskiej chemii. W obecnej pięcioletniej perspektywie przeznaczono na rozwój tej dziedziny przemysłu 77 miliardów złotych. W 1970 roku, globalna wartość produkcji polskiej chemii wzrosła o około 80 proc. w stosunku do roku 1965. Na zdjęciu: fragment zakładu azotowego im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. CAF - Jakubowski

Uroczysty koncert z okazji Święta Ludowego

Wzmoczoną pracą wieś polska popiera politykę PZPR i współpracujących z nią stronnictw Przemówienie Cz. Wycecha

Przedstawiciele wsi z Mazowsza, Kurpiów i Podlasia - działacze polityczni i społeczni - przodujący rolnicy, mechanizatorzy, pracownicy PGR, agronomowie, nauczyciele wiejscy - wypełnili w sobotę do ostatniego miejsca salę warszawskiej „Romy”. Na koncercie zorganizowanym przez NK ZSL w przeddzień Święta Ludowego. Na koncert przybyli przed-

stawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Cz. Wycecha, M. Jagielski, B. Podedworny, J. Ozga-Michalski, J. Tejszma, M. Grendys, S. Ignar, L. Stasiak. Tegoroczne Święto Ludowe przypada w okresie, gdy cały kraj, a więc i wieś polska wzmoczoną pracą daje wyraz poparcia dla polityki PZPR i współpracujących z (Dalszy ciąg na str. 2)

W pierwszą rocznicę śmierci Tadeusza Głabskiego

I. Loga-Sowiński i M. Moczar

wzięli udział w uroczystości odsłonięcia płyty na grobie Zmarłego



Rok temu, 1 czerwca 1967 roku, zmarł nagle Tadeusz Głabski - sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR. Do ostatniej chwili pełnił swe obowiązki dla dobra partii i miasta, z którego pochodził. Wczoraj - w pierwszą rocznicę śmierci Tadeusza Głabskiego - na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi zebrały się delegacje społeczeństwa naszego miasta. Przed jego grobem ustawiły się warty honorowe WP i MO, poczty sztandarowe, kompania honorowa Łódzkiego

Pułku Obrony Terytorialnej im. Tadeusza Głabskiego i Komendy MO w Łodzi. Przy grobie najbliższa rodzina Zmarłego. O godz. 12 na uroczystość odsłonięcia płyty marmurowej na grobie Tadeusza Głabskiego przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przew. CRZZ - Ignacy Loga-Sowiński, minister spraw wewnętrznych gen. dyw. - Mieczysław Moczar, sekretarze KL i KW PZPR - z I sekre-

tarzem KL - Józefem Spychalskim i I sekretarzem KW - Stefanem Jędruszczykiem, członkowie Prez. RN m. Łodzi z przew. Prez. - Edwardem Kaźmierczakiem. Orkiestra Garnizonu WP gra „Międzynarodówkę”. I sekretarz KL PZPR - J. Spychalski zwracając się do rodziny i wszystkich zebranych przypominał życie niezłomnego komunisty ofiarnego działacza pracy społecznej, a zarazem człowieka nad wyraz skromnego - Tadeusza Głabskiego. Minuta ciszy zebrani uczcili Jego pamięć. (C) Dalszy ciąg na str. 2

Łódzianin laureatem i nagrody SITPChem.

Dynamiczny rozwój chemii i jej osiągnięcia są w dużej mierze dziełem wieloletniej pracy członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego (SITPChem). Decyzją jurów, pod przewodnictwem wiceministra przemysłu chemicznego mgr inż. Stanisława Miernika, laureatem tegorocznej I nagrody stowarzyszenia został inż. Wacław Anders z Oddziału Łódzkiego SITPChem, wybitny specjalista w dziedzinie barwników organicznych.

Święto wsi polskiej na ziemi łódzkiej

Akademia Odznaki m. Łodzi
Dziś wielki wiec w Skierniewicach

W sali Teatru Nowego w Łodzi odbyła się wczoraj uroczysta akademii, zorganizowana przez wojewódzki i łódzki Komitet Obchodu Święta Ludowego.

Prezes MK ZSL - S. Stanisławski powitał przybyłych na akademii gości: kierownictwo KL i KW PZPR z sekretarzem KW - H. Tomczakiem, kierownictwo WK i MK SD z R. Kaczmarskim i L. Niteckim, członków Prezydium WRN z przewodniczącym Prezydium - Cz. Sadowskim, wiceprzewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi, E. Wróblewskiego oraz delegację NRD - M. Ratke - kierownika Wydziału Organizacyjnego Woj. Komitetu DBD, członka partii NRD z Frankfurtu nad Odrą i G. Krantz - I sekretarza DBD (D) Dalszy ciąg na str. 2

FINAŁ Łódzkich Spotkań Baletowych

Jutro - w poniedziałek - kończą się Łódzkie Spotkania Baletowe. W ostatnich dniach występuje zespół Państwowej Opery w Lipsku (NRD), który przywodzi spektakl „Abraxas”, skomponowany do muzyki współczesnego kompozytora W. Egka. Dziś rano goście spotkają się z dyrekcją TW i z dziennikarzami podczas konferencji prasowej, wieczorem da dza pierwszy spektakl. Serdecznie ich witamy w Łodzi. Także dziś odbywa się w ŁDK ogólnopolskie sympozjum poświęcone sztuce baletowej. (kat)

VIII Festiwal Filmów Krótkometrażowych

Dobry start łódzkich wytwórni (Od specjalnego wystawnika)

Chyba jeszcze okazalej niż w latach ubiegłych przygotowano tegoroczne Dni Krakowa. Miasto dekorują liczne plakaty zapowiadające specjalnie z tej okazji organizowane imprezy kulturalne, stanowiące „wizytówkę” dorobku miasta i regionu w tej dziedzinie. Ale niewątpliwie „gwóździem” tego bogatego i urozmaiconego programu jest VIII Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych, zorganizowany

jak zawsze bardzo starannie i z wielkim rozmachem. Otwarcie festiwalu odbyło się bardzo uroczysto. Na scenie pięknej, zbudowanej specjalnie dla potrzeb festiwalu kina „Kijów”, liczącego ponad 900 miejsc, niecodzienne „tło” dla uroczystości otworzyła stanowiąca parę w strojach ludowych, reprezentujących regiony ziem krakowskiej. Po (A) Dalszy ciąg na str. 2

Izrael planuje nową agresję

Jak podaje Agencja MEN, powołując się na gazetę „Al-Ahram” w kilku rejonach na linii przetrwania ognia na granicy jordańskiej wojska izraelskie przeprowadzają wzmoczoną koncentrację. Koncentracja objęła 30 tys. żołnierzy, dysponujących wsparciem pancernym. Celem tej koncentracji jest uderzenie na rejon Aghwar na wschodnim brzegu Jordanu. Dowództwo izraelskie tę nową prowokację uzasadnia tym, jakoby w rejonie Aghwar istniała baza ruchu oporu. Wojska izraelskie skoncentrowano w trzech punktach, położonych naprzeciw rejonu Aghwar. W organizacjach ruchu oporu ogłoszono stan wyjątko-

wy. Twierdzi się, że Izrael planuje nową agresję na wschodni brzeg Jordanu w celu przetrwania komunikacji między Jordanią, Syrią a Irakiem.

Dziś start XXIII wyścigu kolarskiego „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii

Już po raz dwudziesty trzeci najlepsi kolarze z całej Polski wystartują dziś do walki o pierwsze miejsce w wyścigu „Dziennika Łódzkiego” i Gwardii. Walka zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż w naszej imprezie udział weźmą zwycięzcy tegorocznych Wyścigu Pokoju, autorzy sukcesu polskiego kolarstwa w trzytygodniowej batalii na szosach NRD, CSRS i Polski. Znana ze sportowej postawy łódzka publiczność na pewno owacyjnie powita swoich pupiłków. Listę startową zamieszczamy na str. 8 a szczegółowe informacje o wyścigu na str. 2.



4 bm. sesja OK FJN

Na dzień 4 czerwca br. zwołana została sesja plenarna Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Sesja poświęcona będzie aktualnym problemom pracy politycznej i wychowawczej Frontu. Plenum wybierze również nowego przewodniczącego OK FJN. Przewiduje się podjęcie uchwał w sprawie obchodów 50-lecia odzyskania niepodległości oraz obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

A. Kacała wiceministrem rolnictwa

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Andrzeja Kacałę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa. A. Kacała urodził się dnia 26 października 1927 r. w rodzinie inteligentnej. Studia wyższe ukończył w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, uzyskując w 1952 roku tytuł inż. rolnika. Od stycznia 1966 roku do chwili obecnej jest dyrektorem Departamentu Produkcji Roślinnej i Ochrony Roślin Min. Rolnictwa, Członek PZPR.



„Nie wszyscy dorośli są źli”

„Gdy pomyślę sobie, że za kilkanaście lat ja będę też dorosła i mogę być taka jak obecne pokolenie dorosłych, to strach i rozpacz mnie ogarnia”.

Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie dostarcza każde z wypracowań. Dorośli dają zły przykład — twierdzą nastolatki i, przytaczają przykłady bądź określonego zachowania się dorosłych w konkretnych sytuacjach, bądź ich życiowej postawy, przejawiającej się m. in. w określonym stosunku do młodzieży.

„Znam kilka osób, które przy mnie, moich kolegach i w ogóle przy młodzieży są słodkie, miłe, arcydobre, starają się pozyskać nasze zaufanie, aby wyłudzić od nas nasze sekrety i tajemnice, o których potem szybciotko biegają poinformować innych”. „Nie wszyscy dorośli są źli, nie wszyscy udają, ale większość to jednak trzeba przyznać nie rozumie młodzieży, ani nawet nie stara się jej rozumieć, chce pozyskać jej zaufanie nie dając nic z siebie”. „Kiedy spotka nas jakaś niesprawiedliwość, mówią tylko: „na każdym kroku spotyka się niesprawiedliwość — w końcu trzeba się do tego przyzwyczaić”. Nikt jednak nie zaproponuje, aby jakoś temu najgorszemu złu zaradzić”. „Wpajają w nas ideaty, które dla nich są już przeżytkiem... Są czasami dwulicowi, własne oblicze ukrywają pod maską wyrozumiałości i pobłażliwości”. „Stojąc na czele całych narodów wplątują je w bratobójcze wojny... Wyba tylko dorośli przyczynili się do wybuchu ostatniej wojny i nasi rodzice w tamtych czasach myśleli tak samo, jak my dzisiaj”.

Konkluzja tego wszystkiego? Owszem, jest i konkluzja. U jednych bardziej wobec nas krytyczna i pełna przestróg („Dorośli! Sprawdzajcie swoje zachowanie. Patrzmy na was!”) u innych bardziej tolerancyjna („Tyle jest sytuacji w życiu, tyle problemów, że trzeba biednemu dorosłemu wybaczyc błędy, które często popełnia. To tylko człowiek, nie maszyna matematyczna”). Najbardziej uderzające zaś jest to, że 15-latk nie tylko podpatrują i oceniają, ale usiłują odkryć mechanizm wzajemnych związków między światem dorosłych i młodzieży i... spojrzeć w przyszłość.

„Och, ta dzisiejsza młodzież!”

Na uogólnienia dotyczące dorosłych „jako takich” największy wpływ ma najbliższe otoczenie, a więc — dom i szkoła, rodzice i nauczyciele. Nastolatki mają swój własny model szczęścia rodzinnego. Wbrew temu, co wielu dorosłych myśli o młodzieży, nawet o własnych dzieciach, jest to model piękny i zarazem bardzo trudny. Stawia wysokie wymagania moralne obu stronom. Opiera się na dążeniu do sprawiedliwości („Nas, rodzice karząc nas za jakiś występki postępują słusznie, tylko te kary powinny być odpowiednio do danego wykroczenia”) i przyjaźni, rozumianej przede wszystkim jako swoisty związek natury psychicznej, umożliwiający do zrozumienia się partnerów w każdej, nawet bardzo skomplikowanej sytuacji.

„Oni myślą, że wystarczy kochać, dać odpowiednio warunki do nauki, ubrać i dać jeść, a to nie chodzi o to. My chcemy żyć z nimi jak z przyjaciółmi, to znaczy nie

„Często się mówi, że dorośli są mądrzejsi, lepsi i sprawiedliwi, my jednak — to znaczy młodzież szkolna — nie zawsze jesteśmy tego pewni” — stwierdza 15-letnia uczennica klasy VIIIb jednej z łódzkich szkół, w wypracowaniu pt. „Dorośli w moich oczach”. Wypracowanie to pisali uczniowie na prośbę naszej redakcji za zgodą Kuratorium i w porozumieniu z Ośrodkiem Metodycznym, który całą stronę organizacyjną tego przedsięwzięcia wzięł na siebie — za co bardzo dziękujemy. Wypracowanie — pisane przez dzieci wywodzące się ze środowiska inteligenckiego i robotniczego — było ANONIMOWE, NIE NA STOPIEŃ I NIE „DLA SZKOŁY”. Chodziło bowiem o wypowiedzi maksymalnie szczere, autentyczne i spontaniczne, nie skrepowane perspektywą jakiegokolwiek oceny. Wypada je traktować jako wyrwykowy sondaż opinii nastolatków o nas — dorosłych. Opinie, których nie można wprawdzie uogólniać, ale można i warto wysłuchać. Raz na rok, od święta — a mamy akurat Dzień Dziecka „tym co głosu nie mają”, należy go udzielić.



chcemy, aby się wygłupiali skacząc i śpiewając jak młodzi, ale mogą to robić samym słowem lub chociaż ciekawie...”. „Nie rozumieją nas, bądź też nie próbują zrozumieć. Z tego powodu wybuchają między nami kłótnie i spory, uważają że my jesteśmy główną przyczyną ich rozpaczy... Nam nie wolno się bronić, musimy przybrać skruszoną minę, uromić kilka łez, wówczas to następują długie kazania o tak nużące i banalne treści, że po prostu nie da się słuchać...”.

Wiele wypracowań zawiera opis sylwetek rodziców, od tych najgorszych, którzy wyłącznie formalnie to miano noszą, poprzez „średnich”, którzy się kocha, ale ma się im to czy owo za złe, do ro-

ki, który wszystko zrozumie, umie się razem z dzieckiem cieszyć życiem, ma czas wszystkim wysłuchać i sprawiedliwie ocenić. Jeśli zaś żadne z rodziców tych warunków nie spełnia, wspomina się z sentymentem jakiegoś innego dorosłego — bądź wujka, bądź znajomego rodziców, z którym można dyskutować, który nie ma monopolu na mądrość i jest taki właśnie „sprawiedliwi — przyjacielski”.

„Kto już raz przeszkrobał”

Nauczyciele są, obok rodziców, tym z grona dorosłych, którym stawia się równie „surowe” wymagania. Wszyscy z piszących doceniają rangę i trud nauczycielskiego zawodu, przyznają samokrytycznie, że niełatwo jest ich uczyć i że często mają głupie wyśtoki („Nauczyciele poświęcają swój czas na tłumaczenie, na wbijanie nam do „zakutych” głów zadań, twierdzeń, definicji, starając się przy tym, abymy jak najlepiej to rozumieli”). „Niestety uczniowie wszystko sobie lekceważą, nie przykładają się do lekcji...”. „Niejednokrotnie wsiemiawamy się z nauczyciela, bawim nas sposob jego mówienia lub inne wady. W takich sytuacjach traktujemy wszystko na wesoło, nie zdajemy sobie sprawy jaka szkoda wyrządzamy jemu i sobie samym”.

Uświadomienie sobie własnych wad nie idzie w parze z tolerancją wobec wad cudzych — nauczycielskich. Można by rzec, że wzmnożony krytycyzm 15-latków jest swoistą reakcją na bezkrytyczne uwielbienie „naszej pani”, czy „pana” z pierwszych lat szkoły i etapem przejściowym do okresu spojrzenia na nauczyciela — jak na każdego innego człowieka, który to okres przychodzi przed maturą. Najwięcej wątpliwości i sprzeciwu budzi u nastolatków z jednej strony — sugerowanie się utartą opinią „dobrego” lub „złego” ucznia i ocenianie pod tym kątem zarówno ich odpowiedzi jak i konkretnych postępów („Uczeń, który się uczy dobrze dostanie zawsze do bry stopień, natomiast uczeń słaby, który właśnie odpowiedział dobrze, dostaje zaledwie tę trojkę...”). „Często oni, albo po prostu uważają się na kogoś, albo chcą, aby tak było jak oni chcą, a przecież oni nie mają racji w każdym przypadku”; „Jeśli się coś sta-

(Dalszy ciąg na str. 4)



Nieopod: Chamonix leży mało znana miejscowość Houches-Lamogues. Na małym górskim cmentarzu tej wioski rzuca nam się w oczy olbrzymi głaz położony ku czci Polaków, poległych we francuskim ruchu oporu. Tam się kończy ślad „Operacji Sekwana”.

NARODZINY TALENTU

Szczyrk, rok 1937. Zimowa stolica Beskidów przeżywa gorące narciarskie mistrzostwa Polski. Szczególnie wielu emocji oczekiwano po biegu zjazdowym. Zakopiański klub SNPTT miał najlepszych zjazdowców. Obok Bronisława Czecha (zwycięzcę biegu zjazdowego o mistrzostwo FIS w 1929 r.) znajdowali się tam tej klasy zjazdowcy, co Józef

Ślad operacji

Marusz, Jan Szindler, Stanisław Mickenbrum czy wreszcie Karol Zajac. 23-letni Karol dwukrotnie pokonał Szindlera, a w zawodach o puchar Gatr z udziałem zagranicznych zawodników, zajął drugie miejsce za Bronisławem Czechem. Ale nie on miał być sensacją mistrzostw, nie dla niego przeznaczona była pierwsza nagroda. W cieniu Karola rósł jego młodszy brat Marian. Kiedy miał 15 lat, pokonał wszystkich zakopiańskich i beskidzkich rówieśników, nie znajdując wśród nich godnego siebie rywala. W trzy lata później, właśnie w marcowe dni 1937 roku, Marian błysnął wielkim talentem. Nie tylko nie ułaki się wielkich nazwisk, ale w pięknym stylu zdołał pokonać najlepszych asów.

Zwycięstwo w mistrzostwach Polski otworzyło mu drogę na alpejskie trasy. I tam triumfował, stając się godnym partnerem Francuzów, Szwajcarów i Niemców. Dwukrotnie zdobył mistrzostwo Polski wygrał niejedną wielką imprezę. Był nadzieją polskiego zjazdu na igrzyska olimpijskie.

W KABINIE „SPITFIRE-89”

Wojna rozrzuciła ich po całym świecie. Mickenbrum znalazł się we Francji, Wowkonowicz w Belgii, Broniek Czech w obozie koncentracyjnym, z którego już nigdy nie wrócił, Karol i Marian Zajacowie zawędrowali do Anglii. Kiedy padła Francja, 21-letni Marian Zajac wstąpił do oficerskiej szkoły lotniczej w Birmingham. Krótkie to było przeszkolenie. Ludzie potrzebni byli na froncie w samolotach. Ale i tu w szkole w Birmingham, Marian wykazał swoje nieprzeciętne zdolności. Już na kursie wielokrotnie otrzymywał wyróżnienia, a w latach ćwiczebnych należał do prymusów szkoły. Latem 1941 roku podporucznik, Marian Zajac został pilotem myśliwskim. Stacjonując w angielskiej jednostce powietrznej, należał do eskadry rozpoznawczej. Latami swoim „Spitfire 89”, fotografował cele naziemne i w końcu nie wytrzymał... nerwowo.

„Ja chcę walczyć. Pragnę bić wroga, dość mam powietrznych patroli z aparatami fotograficznymi. Przydzielcie mnie do bojowego dywizjonu” — zameldował komendantowi lotniska.

Upór i odwaga zadecydowały. Mariana wysłano do dywizjonu 271 powietrznego korpusu brytyjskiego „Elmira”. Latami walczył. Latami zwyciężał. Już po pierwszych lotach na skrzydłach „Spitfire-89” zajął miejsce niemieckiego krzyża. To były jego zdobycze „Focke Wulff” i równie słynne „Messerschmitt”. Kiedy miał ich na swoim koncie siedem, odwołano go do dowództwa. Został wcielony do szeregów „cichociemnych” — do brytyjskich komandosów. Jego wysoką technikę pilotażu postanowiono wykorzystać na szybowcach i maszynach przystosowanych do lotów wysokogórskich. Do celów walki partyzanckiej.

W ODDZIALE „CHARLESA”

Przeszedł gruntowne przeszkolenie. Poznał tajniki szyfru i zawód radiotelegrafisty, uczył się walki wręcz, strzelał z każdej broni, stał się minierem i przede wszystkim świetnym nocnym szybowcem. Kiedy znalazł już język francuski i niemiecki, pojechał się z Anglią. W 1943 roku, w styczniową alpejską noc wyładował nie opodal Chamonix,

»Sekwana«

w małym Houches-Lamogues, zameldował się w oddziale „Charlesa”. W znakomitym oddziale partyzanckim alpejskiej francuskiej ruchu oporu. Mistrz zjazdu triumfator slalomowych tras, stał się ulubieńcem Francuzów. Podziwiali jego odwagę, brawurę i męstwo. Za akcje na przełęcz Cashardta otrzymał medal za odwagę i awansował na porucznika.

OPERACJA „SEKWANA”

Pięćdziesiąt kilometrów od Chamonix, na stokach Piste du Pylone, bazowała grupa „Alana” złożona z francuskich komunistów. Do tej grupy, rozkazem dowództwa ruchu oporu, przeniesiony został porucznik Marian Zajac. Miało kierować akcją przeciwko faszyzmowi, który z odległej Cervinii transportował broń i amunicję. W grupie „Alana” znalazł nowych towarzyszy, serdecznych przyjaciół: Henri Chatera, Jules Coharda i uroczą 19-letnią Jacqueline Botes. Z początkiem lutego 1944 roku do Houches-Lamogues przyjechała grupa operacyjna „Fallschirmjäger” z brygady generała Horsta Haubera.

Obstawili cały rejon Chamonix od Piste du Pylone do podnóża Piste de Flegere. Mieli zadanie zniszczenia leśnych oddziałów i utrzymania kontroli nad szosą prowadzącą przez przełęcz Cashardta.

Kontruderzeniem partyzantów miała być operacja „Sekwana”. Tak zadecydowało dowództwo alianckich sił sprzymierzonych.

GŁOSNA AKCJA

Dzień 14 lutego 1944 roku stał się świętem francuskiej partyzantki. Na przełęcz Cashardta „leśni ludzie” zadali Niemcom decydujący cios. Łupem połączonych grup „Charlesa” i „Alana” padły 4 tankietki górskie, dwa czołgi, 5 armat i haubic oraz broń maszynowa i auta z amunicją. Przełęcz została całkowicie zatarasowana, droga górską stała się niezdadna do eksploatacji.

W tej pamiętnej potyczce zginęło wielu partyzantów. Polegli: przyjaciel porucznika Zajaca, Polak z Liège — Henryk Bertoński, Jacqueline Botes, zginął Marian Zajac, który osłaniał odwrót oddziału „Alana”. Dwukrotnie ranny, utrzymał swój posterunek do zmiernych. Dzięki niemu m. in. oddział „Alana” mógł zameldować o wykonaniu operacji „Sekwana”.

HONOROWE MIEJSCE

Każdorazowo, kiedy przyjeżdżają polscy narciarze do Chamonix, kierownik tamtejszej szkoły narciarskiej, Stanisław Mickenbrum (popularny dziś Stanley Micke) prowadzi ich Houches-Lamogues.

Na cmentarzu w Houches-Lamogues znajduje się grób polskich partyzantów. Na honorowym miejscu spoczywają ciała Polaków poległych w Alpach. Jest tam także grób por. Mariana Zajaca, odznaczonego pośmiertnie Krzyżem Wirtuti Militari V klasy.

(Interpress)

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

N

a pytanie o podstawową przyczynę rozwoju nauki, Einstein odpowiedział lapidarnie, że nikt się nie drapie, jeśli go nie swedzi. To „swedzenie” wywołała w społeczeństwie końca siedemnastego wieku rewolucja przemysłowa — i od tej chwili wzajemny wpływ nauki i techniki sprawia, że liczba ludzi zaangażowanych w tych dziedzinach rośnie w postępie geometrycznym.

We własnym więc interesie, nowoczesne społeczeństwo kształci i wychowuje sobie coraz liczniejsze zastępy naukowców. Pośrodku czasopism naukowych (która świadczy o tempie rozwoju wiedzy) podwaja się co piętnaście lat, a liczba ludzi zatrudnionych przy pracach badawczych — nawet co dziesięć lat. Kraj, który nie podporządkuje się temu prawu rozrastania się kadry naukowej, pozostanie wkrótce w tyle za światową czołówką państw rozwiniętych.

Jak wygląda u nas sprośnienie wymogom współczesności?

W ostatnich latach, przeciętne zatrudnienie w placówkach naukowo-badawczych rośnie, zmierzając prawidłowo ku podwojeniu się po dziesięciu latach. Lecz dotyczy to pracowników wszystkich stopni, natomiast jeśli chodzi o doktorów, docentów i profesorów, nie możemy jeszcze stworzyć sobie jasnego obrazu sytuacji. Wprawdzie w roku 1966 nadano przeszło dwudziestokrotnie więcej stopni doktorskich niż w 1955 r., było ich jednak mniej, niż w 1964 r. Stopień docenta uzyskuje także raz mniej raz więcej doktorów, ale tendencja wzrostu jest wyraźnie widoczna.

Natomiast liczba profesorów zwiększa się tak nieregularnie, że na podstawie statystyk z ostatnich dwunastu lat trudno orzec, czy tych zaszczytnych tytułów nadaje Rada Państwa z roku na rok więcej, czy mniej. A przecież samo przyjęcie do pracy ogromnej liczby młodszych pracowników nauki niewiele znaczy, jeśli nie mogą oni szybko awansować, aby następnie uczyć i promować swoich młodszych kolegów. Jednym słowem, nowoczesne tempo rozwoju nauki wymaga szybkiej kariery naukowej.

Jak się ta kariera u nas zaczyna?

Młody człowiek, który skończył studia i został uznany za zdolnego do pracy naukowej, ma przed sobą pierwszy — i chyba najtrudniejszy — próg do pokonania. Doktorat. Jeśli świeżo upieczony magister pozostanie na uczelni, czekają go zajęcia dydaktyczne — nie tylko czasochłonne, ale i wymagające pedagogicznego przygotowania, którego naszemu magistratowi z reguły brak. Wystarczy jednak, aby praca doktorska wymagała przeprowadzenia eksperymentów, a okazać się, iż zajęcia dydaktyczne nie są żadną stratą czasu — w porównaniu z uganianiem się za aparaturą, czy koniecznością wyuczenia się kilku... rzemiosł. Tak, rzemiosł, a celem ze szklarstwem i ślusarską. A że profesorowie borykają się w swej pracy z podobnymi trudnościami, wielu z nich uważa, że od usuwania ich mają asystentów. Dobrze zorganizowane zaplecze techniczne i administracyjne rozwiązałyby zapewne większość tych problemów...

Częstym kłopotem początkującego naukowca jest również niedostateczna opieka przełożonych. Czasem przyszły promotor wyjedzie na długo za granicę (notabene takie wyjazdy są konieczne ze względu na kontakty naukowe) i nie ma go kto zastąpić; czasem jest zbyt pochłonięty własnymi problemami, albo uważa, iż młody człowiek powinien sam sobie dawać radę. Wprawdzie są tacy, którzy potrafią uzyskać wartościowe wyniki bez pomocy, lecz nie należy sądzić, aby kandydaci mniej samodzielni nie nadawali się do pracy naukowej. Od wielu lat, wszystkie poważne odkrycia są dziełem ogromnych zespołów. W ich skład oprócz najbardziej uzdolnionych i doświadczonych ludzi, kierujących badaniami, wchodzi także młodzi naukowcy.

Przyczyny te powodują, że przygotowanie rozprawy doktorskiej zabiera często więcej niż sześć lat, które stanowią obecnie limitowaną granicę dla etatowych pracowników naukowych. Wprowadzenie tego ograniczenia spowodowało w swoim czasie gwałtowny wzrost liczby broniących prac doktorskich, co było najlepszym dowodem, że bynajmniej nie trudności naukowe stanowią główną przyczynę opóźnień.

Następny szczebel kariery naukowej bywa czasem łatwiejszy do osiągnięcia. Handicapem kandydata na docenta jest oczywiście większa wiedza, samodzielność, a poza tym doktora nie wypada obciążać „czarną” robotą, którą musiał wykonywać jako asystent. Proces habilitacji mimo to trwa często długie lata. Wśród przeszkód chyba znówu prym dźwierzą niedomagania organizacyjne, a na dodatek (jeśli nie liczyć bezinteresownej ambicji) brakuje konkretnych bodźców, które skłaniałyby do pokonywania tych trudności.

Zator na którymś ze szczebli kariery naukowej może zagrozić w przyszłości zahamowaniem płynnego rozwoju nauki i nauczania. Nowoczesna organizacja placówek naukowych musi więc zapewnić nie tylko wchłonięcie młodych kadr, ale także ich sprawne kształcenie i dalszą karierę.

JAN KRZYSZTOFOWICZ

Jak zrobić karierę naukową? Według Parkinsona, skuteczną metodą jest ożenek z córką profesora. Oczywiście profesor powinien reprezentować ten kierunek wiedzy, w którym zięć pragnie czegoś dokonać. Jak widać, trudności pojawiają się na samym początku, przy tym w najlepszym wypadku kariera, oparta na teściu, ogranicza się do stopnia starszego asystenta. Później trzeba robić doktorat przyznawany, niestety, przez komisję — ten próg jest już nie do pokonania metodą Parkinsona, gdyż nasze prawodawstwo pozwala ożenić się na raz z córką jednego tylko profesora...

Na szczęście przyszły uczonej może wybrać drogę człowieka, który sam potrafi coś zdziałać w interesującej go dziedzinie wiedzy.

Przed wiekami pojęcie typowej kariery naukowej właściwie nie istniało. Główną przyczyną była skromna liczba uczonych, spowodowana brakiem społecznego zapotrzebowania na naukową profesję; zresztą dokonywanie odkryć nie stanowiło żadnego zawodu. Później zaszły zdarzenia, które zmieniły sytuację.

PARKINSON! NIE MA RACJI!



DROGA do kariery naukowej

Z życia wyjęte

„Filozofia” życia

Niedawno minął Dzień Matki — jedno z najpiękniejszych świat w naszym kraju. Nie chcąc psuć świątecznego nastroju, zabieram głos na ten temat dopiero teraz, żeby wypowiedzieć kilka gorzkich słów prawdy. Otóż otrzymałem znamienity list od starej kobiety. Pisze ona: „Z ciężkim trudem wycho wałam córkę, wykształciłam na lekarza. Kosztowało to nas z mężem dużo wyrzeczeń, ażeby mogła się uczyć. Potem córka wyszła za mąż, wyniosła się z domu i zapomniała o starych rodzicach. Ma dziś dwoje dzieci, które już chodzą do szkoły, lecz nie pozwala widywać się im z babcią. Nie chce, żeby dzieci widziały, że ich babka jest prostą, niewykształconą kobietą”...

Żal, ból, rozpacz i zawód dyktowały ten list, więc tyle w nim gorzkości. Ale nie wątpię, że choć jednostronnie, oddaje sedno rzeczy. Nie należy do rzadkości, że wykształcone dzieci wstydą się za swych rodziców. Jest to prawda przykra, lecz chyba nie na tyle wstydliva, żeby wstyd było o niej pisać.

Oczywiście socjolog znalazłby tu szereg obiektywnych przesłanek, które leżą u podłoża zjawiska. Odnosząc się z całym szacunkiem do tej dziedziny wiedzy śmiem jednak wątpić czy zdolna jest ona odpowiedzieć tutaj na wszystkie pytania. Myślę, że istota tkwi w tym, iż inteligencja z pierwszego pokolenia stała się zbyt podatna na drobnomieszczańską filozofię życia. Sprzyjało temu dotychczas m. in. również wytrawienie dydaktyki szkoły średniej i wyższej z politycznych treści.

Klasa robotnicza była zawsze i jest nadal wyjątkowo odporna na drobnomieszczańskie postawy, natomiast zbyt szybko i zbyt łatwo ulega im inteligencja, niestety również ta z pierwszego pokolenia. Młodzi ludzie łatwo zapominają, z jakiej klasy się wywodzą, komu zawdzięczają start życiowy, komu mają służyć swą wiedzą, komu się oddać. Klasycałnym przykładem były wypadki marcowe, gdzie część młodzi ży wywodząca się nawet ze środowisk robotniczych straciła poczucie rzeczywistości, dała się zwieść inspiratorom i zaczęła działać wbrew własnym klasowym interesom.

Drobnomieszczański styl życia ma pozory atrakcyjności. Tym bardziej, że dzisiejsze drobnomieszczaństwo odrzuca całą tradycyjną symbolikę i zaczęło hołdować najnowocześniejszej modzie ze wszystkimi jej współczesnymi atrybutami w postaci nowinek technicznych, kulturalnych i artystycznych.

Dzisiejsze drobnomieszczaństwo występuje w nowej szacie i to właśnie może mylić. Na zewnątrz usurpuje sobie prawo do supernowoczesności.

ci, w środku jest zafowane, w dalszym ciągu za najwyższą wartość uważa dorobkiewiczostwo za wszelką cenę, nawet za cenę uczciwości.

Powtarzam, neodobnomieszczański model życia ma na wet pewne pozory atrakcyjności. Ale jest to postawa krótkowzroczna, postawa dla umysłowo ciastnych, dla natur ubogich, postawa w gruncie rzeczy minimalistyczna i niegodna człowieka o szerokich horyzontach. Choć przyznać należy, że wśród drobnomieszczań znajduje się dużo ludzi o wybitnej inteligencji, lecz ich intelekt jest bezużyteczny, jeśli nie służy celom i ideom wyższego rzędu. Najbardziej wyrafinowany intelekt nie równoważy ubożuchnej osobowości człowieka, który zredukował cel swego życia do zbiegów natury merkantylnej.

Nie ubiór, nie marka samochodów, nawet nie dyplom oraz piękne słowa, lecz postępowe idee, które się w praktyce realizują, świadczą o tym, czy człowiek jest postępowy.

KAROL BADZIAK

Dorośli w moich oczach

(Dokończenie ze str. 3)

nie, od razu podejrzenia padają na tego, kto już coś raz „przeskrobał”. Przy tej okazji wyciąga się jego stare historie i właśnie zastanawiam się, czy jeśli ktoś będąc małym dzieckiem zabierze kolorowy ołówek drugiemu dziecku to czy przez całe życie będzie się mówiło: „złodziej?”

Z drugiej — swoisty rodzaj zakłamania we wzajemnych stosunkach uczeń — nauczyciel. Zakłamanie w sensie dopasowywania całego zachowania, wyglądu i myślenia do modelu „dobrego, grzecznego ucznia”. Tego, który się podobają i musi się podobać. („Jestem uczennicą dobrą, bardzo dobrą i z tego też powodu nie wystarczę tylko, abym umiała lekcję. Muszę również w niektórych przypadkach przytakiwać, być usłużną nawet wtedy, gdy nie zgadza się to z moimi poglądami, czy co gorsza przekonaniami. Nie świadczy to bynajmniej o braku charakteru... Powinam się po prostu liczyć ze zdaniem „starszych ode mnie”; gdy bowiem wyrażę swoje wątpliwości w taki czy inny sposób (kulturalny — rzecz jasna) wówczas otrzymuję surową odprawę, która w moich oczach sprowadza się do jednego „starsi mają zawsze rację”.

Lektura tych pasjonujących prac dzieci, które już przestają być dziećmi, nasuwa dwa wnioski. Pierwszy — jak mało wiemy o nastolatkach, jak schematycznie ich oceniamy. Długie włosy („dawniej panowie i młodziki również nosili długie włosy i świat się nie zawalił, przeciwnie — znacznie posunął naprzód”) i mini spódnice („dziewczęta ubierają się bardzo krzykliwie, ekstrawagancko m. in. na przekór dorosłym”) wykrzywiają i zarazem upraszczają nam jej obraz.

I drugi wniosek — jak ciężko dziś być dorosłym, jak trudno utrzymać to swoiste „stanowisko” — w oczach nastolatka. Co robić, by nie pogłębiać przepaści? Czy „rośnąć” wraz z dzieckiem i na świat spoglądać również jego oczyma?

Ż. DRYLL

Wbrew poprzednim zaprzeczeniom, 8 maja Paweł VI oświadczył, że w sierpniu uda się na dwa, trzy dni do Bogoty, stolicy Kolumbii na zakończenie obrad Światowego Kongresu Eucharystycznego. Kilka dni wcześniej Watykan wyznaczył papieskiego legata na Kongres w osobie zdymisjonowanego kardynała Lercaro, zwolennika reform i odnowy Kościoła. Nominację tę tłumaczono jako oznakę rezygnacji Pawła VI z wyjazdu do Kolumbii. Stało się jednak inaczej.

Będzie to już szósta podróż między narodowa obecnego papieża. W historii papiewstwa właściwie rekord, jeśli zważyć, że w przeszłości papieże rzadko opuszczali swoją siedzibę. Często zdarzało im się to z konieczności, pod przymusem. Spośród 263 dotychczasowych papieży co najmniej 38 wyjeżdżało z Włoch w takich sytuacjach.

Od 1870 r. kiedy królewskie narodowe wojska Włoch zajęły Watykan do 1929 r. papieże uznali się za więźniów swego miejsca i nie tylko, że nie wyjeżdżali do innych krajów, ale nawet nie podróżowali po Włoszech.

Tak było do pontyfikatu Jana XXIII, który przerwał ten swoisty brak ruchu. Jan XXIII zaczął podróżować po Włoszech. Do ekspansji wyjazdów doprowadził Paweł VI. W 1964 r. udał się do Bombaju także z okazji kongresu eucharystycznego. Z okazji — bo jego podróż miała charakter polityczny. Doszło do niej po znamienitych gestach papieża wskazujących na zainteresowanie się tzw. trzecim światem i krajami nierozwiniętymi. Paweł VI jeszcze przed podróżą zdjął swa złotą tiarę i przesunął ją na rozwój krajów ubogich. To zapoczątkowało trwającą po dzień dzisiejszy i rozwijaną politykę Waty-

kości i umiłowania pokoju Stanów Zjednoczonych spotkały się z krytyką. Trwała już agresja amerykańska w Wietnamie. Ale poza tym w czasie pobytu w Nowym Jorku Paweł VI nawiązał pierwszy bezpośredni kontakt z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Gromyką. W ONZ papież wygłosił płomiennie przemówienie wzywające do pokoju i współistnienia.

Papież podróżujący

kanu wobec krajów trzeciego świata.

Dwie podróże papieża miały charakter raczej religijno-kościelny. Chodzi o wyjazdy do Jerozolimy i Istanbula, gdzie Paweł VI spotkał się z patriarchą Konstantynopola, Atenagorasem. Końcowym rezultatem tych spotkań było zdjęcie anatemy rzuconej przed wiekami na Kościół prawosławny i ekumeniczne z nim zbliżenie.

W 1965 roku, w październiku, w czasie trwania Soboru papież udał się w błyskawiczną podróż do Nowego Jorku na sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych Paweł VI spotkał się z prezydentem Johnsonem. Złożone wyrazy uznania dla szlachet-

ności i umiłowania pokoju Stanów Zjednoczonych spotkały się z krytyką. Trwała już agresja amerykańska w Wietnamie. Ale poza tym w czasie pobytu w Nowym Jorku Paweł VI nawiązał pierwszy bezpośredni kontakt z radzieckim ministrem spraw zagranicznych, Gromyką. W ONZ papież wygłosił płomiennie przemówienie wzywające do pokoju i współistnienia.

W tym roku papież uda się w kolejną podróż zagraniczną. Chyba nie ostatnią. Mówi się o możliwości wyjazdu papieża do Szwecji na kongres Światowej Rady Kościołów. Mówi się też o możliwościach złożenia wizyty w Moskwie.

Już choćby liczba i zakres wyjazdów zagranicznych papieża świadczą o dynamizmie polityki watykańskiej, o stałym dążeniu do wprowadzenia

Kościół na arenę wydarzeń światowych jako ich czynnego i twórczego elementu.

Wyjazd do Bogoty wbrew pozorom — na Światowy Kongres Eucharystyczny — będzie miał charakter polityczny. Papież weźmie udział w posiedzeniu konferencji biskupów Ameryki Łacińskiej. Sytuacja papieża będzie tam dość trudna. Pamiętajmy, że Kolumbia to kraj rządzony przez kilką podporządkowaną USA, napięty wewnętrznie sprzecznymi, wybuchającymi walkami partyzanckimi. Kolumbia to kraj części hierarchii kościelnej sprzymierzonej z rządem a jednocześnie kraj ks. Torresa, który poległ w partyzanckiej walce przeciwko rządowi. Paweł VI będzie chyba w tych warunkach poszukiwać postawy środka, aby nie urazić dwóch przeciwstawnych stron.

Podobnie z konferencją południowo-amerykańskiego episkopatu. Papież znajdzie się tam wobec zespołu ludzi skłóconych, o przeciwstawnych postawach. Wobec zwolenników zasadniczych reform społecznych i wobec reakcyjnych rzeczników dyktatur. Papież stanie również przed obrazem niesprawiedliwości, wyzysku i nędzy panujących w krajach tego kontynentu. Wątpię trzeba, czy stawa otuchy i pociechy mogłyby zadowolić miliony głodujących.

Podróż do Bogoty to jedna z najtrudniejszych podróży Pawła VI.

WŁODZIMIERZ WANAT

Równy wiek mija właśnie od chwili, gdy cesarz Meidzi rozbił kurtyne oddzielając Japonię od całej reszty świata. Z górą 230 lat pozostawał w mocy edykt szoguna Iemitsu zabraniający Japończykom podróżowania za granicę, budowania większych jednostek morskich i kategorię sprzeciwiający się wszelkim wizytom obokrajowców. Władcy japońscy widzieli w tym jedyną możliwość uchronienia się przed penetracją Portugalczyków i Hiszpanów, samowolą zakonu jezuitów, nawołujących do burzenia świątyń innych wyznań.

Reformy cesarza Meidzi z roku 1868 stały się więc przełomowe w życiu kraju. Punkt trzeci jego przysięgi głosił, że „należy poszukiwać wiedzy wśród narodów świata i w ten sposób rozwijać dobrobyt cesarstwa”. Trwająca jednak przez stulecia izolacja nie pozostała bez wpływu. Zachowała się przecież jakaś wyjątkowa hardowa hermetyczność, kult tradycji i obyczajów, wstrzemięźliwość wobec cudzoziemców.

W Japonii znikł praktycznie analfabetyzm; jej przeciętny mieszkaniec jednak nie włada żadnym obcym językiem. Trudno jest zaiste wskazać w wąskim kimonie do metra czy kolejki naziemnej; wystarczy jednak, że nadejdzie dzień świąteczny, a ulice Jokohamy, Kobe lub Osaka zaróżowią się, zaniebieszcza, ażolca pysznymi jedwabiami spiętymi wokół filigranowych ciał dziewcząt i kobiet. Głowa rodziny chadza w ośniewajaco białej koszuli, posługuje się wizjofonem, staje przy taśmie produkcyjnej w krainie czarów elektronicznych, prowadzi najszerszą kolej na świecie, buduje największe statki, obraca się w szaleńczym zgiełku, żeby po powrocie do domu przekroczyć próg epoki. Żona ściągnie mu buty, on zasiądzie na tatami, będzie czczony. Jak przed laty. Tyje, że obok ikebany i tokonomy — centralnego punktu w mieszkaniu, zdobnego jednym plastycznym akcentem — znajduje się dziś telewizor z dwunastoma (np. w Tokio) czynnymi kanałami, ostatnie bożyszcze i fetysz narodowy.

Jak przed laty, dom mieszkalny pozostaje twierdzą nie do zdobycia. Trzeba wyjątkowo długiej i serdecznej zażyłości, żeby stanął on przed kimś otworem, ale i to o ściśle wyznaczonej przez gospodarza domu porze. Ceremonia wspólnego picia herbaty tzw. cza no ju, połączona z licznymi obrzędami przypomina raczej wyreżyszerowane widowisko, aniżeli spotkanie towarzyskie. Jak przed laty swą ważną misję społeczną spełniają gejsze — połączenie damy do towarzystwa, wokalistki, recytatorki, czasami barmanki, czasami negocjantki w pertraktacjach ludzi interesu. I wokół tych nierazko wysoce wykształconych istot (w Kioto istnieje specjalna szkoła gejsz) narodziło się wiele mitów, a wszystko dlatego, iż grzeszni ludzie radzi by mierzyć zjawiska własną miarką. W tym kraju oczekuje ich szczególnie srogie rozczarowanie.

Nic z tego, nie będzie Fudzi Jamy! Japonia znówu rozpięta nad sobą muślinową zasłoną mgiełki. Tak bywa przez większość dni w roku. Tylko szczęśliwcom udaje się zobaczyć z morza majestatyczną piękność najwyższego, bez mała cztery tysiące metrów liczącego, szczytu archipelagu tysiąca wysp.

Poza nami już półwysp Idzu. Nad wodami Zatoki Sagami przelatują sznury czarnych długoszyich kormoranów, w Zakoce Tokijskiej chlupią się setki delfinów. Nie zastąpią jednak oczekiwanego a nie spełnionego widoku góry Fudzi. To pierwsza zapowiedź, że kraj kwitnącej i nie owocującej wiśni niechętnie zdradza swoje tajemnice...

Nie sposób posługiwać się tu żadnym ze znanych kluczy. Przestrzegala mnie przed tym zyczliwie Kuniko Cza, dziewczyna zakochana od 10 roku życia w Szopenie, wielbicielka polskiej kultury, władająca w nienaganny prawie sposób naszym językiem (!), wita jąca każdorazowo polski statek przybywający do Jokohamy. — Jeśli chcesz cokolwiek zrozumieć w Japonii, to spróbuj nie rozumieć w niej niczego — mówiła. Klucze zawodzą, a wytrychy dają fałszywy jej obraz...

Fudzi za muślinem

Kiedy wracałem z Tokio do Jokohamy samochodem — była właśnie popołudniowa godzina szczytu, tworzyły się już nie korki uliczne, ale hermetyczne kapsle — wyskoczył nam z boku mikrobus. Cudem uniknęliśmy katastrofy. Spojrzałem wówczas kątem oka na kierowcę. Ten ani drgnął, nie zagrał mi żaden mięsień na twarzy, nie rzucił ani jednego słowa. Pytałem się później swej konsultantki, Kuniko, co jest tu decydujące: charakter narodo-

wy, opanowanie, umiejętność nakładania maski, kultura, nieuzewnętrznianie swych uczuć? Odpowiedziała, że było w tym wszystkiego po trochu, ale razem składa się to na nową jakość. Nazwijmy ją „japońskością”.

Podobnie chyba bywa i z innymi zjawiskami.

Dwa kompleksy są jednak bardzo czytelne: trzęsienia ziemi i bomby atomowej.

Podczas ostatniego wielkiego trzęsienia ziemi w nizinie tokijskiej w 1923 roku zginęło 100 tys. ludzi i zostało zniszczonych pół miliona domów. Tokio i Jokohama zamienią się w ruiny. Wkrótce zostały odbudowane, lecz pamięć o kataklizmie zaważyła na architekturze.

Swoją atomową kataklizm przeżyły Hiroshima i Nagasaki. Jego niszczące skutki pozostały w ludzkich organizmach i psychice. Mój „Adolf Warszawski” był pierwszym polskim statkiem, który (w poprzedniej podróży) zawitał do Hiroshimy. Marynarze mieli możliwość zobaczyć fragment muru, w którym apokalipsa wycisnęła sylwetkę zgorzałego w atomowym piekle człowieka, odwiedził Muzeum Wybuchu, czczone dziś, jako miejsce narodowej martyrologii. Japonia była też jedynym krajem na świecie, który dotknięto niszczącymi bombami wodorowej. Eksperymentalna eksplozja nad Almagordo na Pacyfiku oznaczała tragedię kilkunastu rybaków japońskich. Po zarażeniu pyłem radioaktywnym stali się przedmiotem badań amerykańskiej medycyny wojskowej. Nie powrócili już do kraju. Stali się krótkami doświadczalnymi.

Japonia dobrze o tym pamięta.

Dlatego też kompleks atomowy sprząta się z antyamerykanizmem. W niewielu krajach na świecie demonstracje przeciwko jankesom eksplodowały z taką siłą jak w kraju kwitnącej wiśni.

Dlatego też łatwiej ukryć za muślinową zasłoną przepiękną Fudzi, aniżeli nienawiść do sprawców atomowej tragedii...

J. TRUSZCZYŃSKI
(„GP”)

Dopóki nie zostanie ukończona przebudowa i rozbudowa Alexanderplatz, centralnym punktem śródmieścia Berlina demokratycznego będzie skrzyżowanie Unter den Linden i Friedrichstrasse. Najelegantszy „kącik” stolicy NRD, największy też tu panuje ruch. W ostatnim numerze NBI ukazało się zdjęcie tego skrzyżowania z grupą przypadkowych przechodniów przechodzących sobie na drugą stronę ulicy. Przy siedmiu z nich postawiono małe krzyżyk w kółeczku. Wyciągnęci z tłumy, mieli udowodnić, że...

DLACZEGO JEST TAK ZŁE, JEŚLI JEST TAK DOBRZE?

Nie bez racji wiele się w NRD pisze i mówi, na jak wysokim poziomie stoi w tym kraju pomoc lekarska, usługi lekarskie — jeśli można się tak wyrazić — i medyczne. Mam na myśli świetnie urządzone przyzakładowe ambulatoria, warunki w szpitalach, badania obowiązkowe, wczesne leczenie itp. Dzięki wysoko wykwalifikowanemu tzw. personelowi pomocniczemu i przyrostowi nowych kadr, w coraz mniejszym stopniu odczuwa się brak lekarzy. W tej sytuacji nasi zachodni sąsiedzi uporali się całkowicie z takimi smorami społecznymi, jak choroby zakaźne — dyftery czy świnka — i prawie całkowicie z gruźlicą.

Jak wykazały badania i statystyki w ciągu dwudziestolecia istnienia NRD obywatel tego kraju stał się zdrowszy, o dwa lata przeciętnie żyje dłużej, o jakąś tam miarkę przeciętnie jest wyższy.

Niemcy mają dobre przysłówie — „Za piękne, żeby było prawdziwe”. To znaczy — to wszystko co napisane jest faktem, ale na miejsce zwalczonych chorób, problemów z którymi się uporano, wyłonili się nowe, tym groźniejsze, że mało widoczne i niebolesne. W ostatnich dwóch latach zaskakująco zwiększyła się w NRD ilość chronicznych schorzeń. O wiele więcej ludzi niż dotąd cierpi na zaburzenia obiegu krwi, serca, reumatyzm, neurastenię. Dwie trzecie osób po pięćdziesiątce choruje na jakąś chroniczną chorobę. A 50 proc. z tych dwu trzecich stopniowo odchodzi z produkcji, po prostu nie daje rady.

Temu wszystkiemu — stwierdzono — nie tylko cywilizacja jest winna, ale w większości wypadków sami ludzie. Kolosalny postęp i technika daje coraz mniej możliwości poruszania się. Coraz mniej obciążeni jesteśmy fizycznie, coraz bardziej psychicznie. Wzrasta stopa życiowa — telewizor, samochód... a ludziska w NRD, jak się okazuje, są coraz bardziej anemiczni, nerwowi, słabi. Zjawisko w krajach rozwiniętych powszechne. Jakies błędne koło — im lepiej, tym gorzej. Ale i z tego labiryntu można znaleźć wyjście. Po to właśnie wyłowiono owych siedem osób z tzw. szarego tłumy.

POZORY MYŁA

Cztery panie, trzech panów. Wyglądali na zdjeciu zdrowo, „bezbłędnie”. Na pytanie reportera czy pan(i) jest całkowicie zdrowy(a), odpowiedzieli twierdząco. Po bliższym zbadaniu lekarskim, oczywiście z zgodą tych osób, okazało się, iż tylko dwie są naprawdę zdrowe. Reszta cierpi na różne schorzenia. Całkowicie zdrowa pani i pan uprawiają sport. Pozostała piątka z trudem sobie przypomina, kiedy ostatni raz miała na sobie kostium kąpielowy. Pismo bije na alarm. Przy całym postępie — twierdzi — można i trzeba zachować równowagę „między umysłem i ciałem”.

Jeśli tak dalej pójdzie, jak będzie wyglądał nasz obywatel w roku 2000? — pyta NBI. W tej chwili jeszcze siedzi on w ławce szkolnej. Czas więc zapobiec złu. Przez poradnie specjalistyczne, przez racjonalne wykorzystanie wolnego czasu (sobota — niedziela, przez budowę pływalni, sal gimnastycznych, przez sport i ruch sportowy w zakładach pracy, przez odpowiedzialność pod tym kątem wykorzystywane przerwy w fabrykach, przez racjonalne jedzenie i zmniejszenie zużycia leków, NBI zapowiedziało „kącik porad” i druk co miesiąc jednego fachowego artykułu na ten temat. Inne pisma już od dłuższego czasu zamieszczają „kuracje odchudzające”, porady lekarzy, przestrzegają przed niepokojącym zjawiskiem zażywania środków uspokajających i nasennych.

Zwłaszcza w Berlinie możliwości wypoczynku i odprężenia nerwowego są doskonałe. Mam na myśli okolice. Dwa wolne dni w tygodniu to wiele, tym bardziej, że woda i lasy ma się tu rzeczywiście pod bokiem. Ale by znów nie było „za pięknie” — podobno dopiero trzy dni po sobie dają właściwy relaks. Statystyka wypadków samochodowych na Zachodzie wskazuje, że w porównaniu z dwudniowym weekendem notuje się o 41 proc. więcej karamboli niż po trzydniowym wypoczynku. Podobnie z wypadkami przy pracy. Niektóre kraje zastanawiają się dlatego nad możliwością przesunięcia świąt wypadających w ciągu roku w jakichś tam dniach tygodnia i połączenia ich do wolnej soboty i niedzieli. Projekt pozostawia nie naruszone tylko Nowy Rok i Boże Narodzenie. Wprawdzie w NRD po wprowadzeniu wolnej soboty (tydzień pracy tylko 3,5 godziny krótszy niż u nas), ilość świąt zredukowano do minimum.

ROMAN BALIŃSKI

- „Koń ma 4 nogi i potknie się“.
- „Gdzie świerzopy srokate, tam panny bogate“.
- „Do konia i białogłowy przystępuj śmieie“.
- „Konia strzeż się z tyłu, kobiety z przodu“.
- „Nim konia kulbaczyć, trza uzdę zobaczyć“.



I tak, proszę państwa, o koniach można by nieskończenie. Bo jak wynika ze statystyki w „Księdze przysłów polskich” Adalberga najwięcej przysłów odnosi się do Boga, potem zaś do szczęścia, chleba, psa, i... konia. Ten ostatni ma na swym koncie aż 264 przysłówia i to najlepsze.

nad wszystko, jemu poświęcając swój czas, trud i pieniądze. Bo chociaż futurologi wyraźnie rysują nam umaszynowany obraz świata, to jednak, przynajmniej na razie, w wielu krajach wschodu i zachodu jeździectwo wciąż święci triumfy. Coraz więcej ludzi wdrapuje się na siodło, a potem galopuje przed siebie, znajdując w stukocie

do rocznicowego bilansu. W ciągu minionych lat klub zanotował na swym koncie szereg sukcesów. Przewadził m. in. ujeżdżanie koni eksportowych (szkolony koń musi prze galopować dziennie co najmniej 10 km, aby wyrobić sobie nogi, płuca i serce. Tu informacja z ostatnich dni: na aukcji w Łącku, Łódzki Klub sprzedał trzy z ujeżdża-

wiem znaczne grono łodziaków, zwłaszcza młodych. W niektórych rodzinach jeździectwo przetrza się w tradycję przechodząc z rodziców na dzieci.

Szczupłe zabudowania w Łagiewnikach mieszczą kilkanaście koni, w tym sporo szlachetnych arabów i anglików. A propos: czy wiecie, państwo, że o rasowych arabach mówi się, iż są czystej krwi, zaś o anglikach, że mają krew szlachetną? Tak! to już „koniarski zwyczaj”. I jeszcze jedno — każdy ze szlachetnie urodzonych koni o trzymuje równie szlachetne imię, z którym nie rozstaje się już nigdy. Swego czasu jeden z tutejszych koni sprzedany został do Włoch. Jego nabywca długo musiał użyć się polskiej wymowy imienia „Dźwina”, aby wreszcie koń zareagował na imienne wezwanie.

Jaś już stwierdził, że wstępnie, o koniach można by bez końca. O klubie również, zwłaszcza, iż ma on bogate i interesujące plany rozbudowy swej siedziby i rozszerzenia działalności. Spełnienia tych projektów należy życzyć ŁKJ z okazji jego dziesięciolecia.

Podobno pewien Anglik, hodowca koni, zapytany czy lubi psy, miał odpowiedzieć: Oczywiście! Przecież pies to więcej niż człowiek, to prawie tyle co koń!

Sporo przesadził żonny syn Albionu. Ale niewątpliwie koń jest wspaniałym partnerem w sporcie i wypoczynku. Jest także chodliwym towarem.

Jubileusz wielki jak koń

Co tu zresztą mówić o przysłówiach, jeśli samych małej konia wyróżnia się kilkanaście. Są np. konie wronie, siwe, jabłkowe, kasztanowate, bułane, dereszowate, szpakowate, mroziaste, gniade, srokate, cisawe, konopiaste itd. itp. A gdzie jeszcze koniackie obyczaje, gdzie choroby i jadtospisy, gdzie wreszcie koligacje i nazewnictwo z koniem i jego obłaskawianiem związane? Jest to cała nauka, której początki sięgają starożytności, a kto rej pierwszym przedstawicielem był Ksenofont ze swym dziełem „Hippika i Hipparch”. Słusznie więc kiedyś napisał w „Kulturze” Andrzej Roman, że to „hobby jest wielkie jak koń”. Tysiące bowiem ludzi właśnie konia przedkłada po-

końskich kopyt, kołysaniach i pod rzutach koniego grzbiętu spełnienie swych pragnień i upodobań. I stąd powstające jak grzyby po deszczu sekcje i kluby jeździeckie, szkółki, ujeżdżalnie i stadniny.

Obserwowany u nas tuż po wojnie „antykoński” kurs dawno już przeminał, nasi jeźdźcy znów odnoszą sukcesy na mityngach i zawodach, zaś polskie konie rasowe — hodowane w stadninach, a ostatnio i w chłopskich gospodarstwach, cieszą się popytem na międzynarodowych aukcjach.

Czytelnicy wybaczą ten przydługi wstęp — oto już dochodzimy do sedna rzeczy: dziesięć lat temu powstał w naszym mieście Łódzki Klub Jeździecki. Jest więc okazja

nych koni za łączną kwotę przeszło 2 tys. dolarów. Konie te zdaniem znawców zdobyły wysokie oceny za walory nabyte pod okiem instruktorów ŁKJ. Jeźdźcy z klubu brali też udział w wielu zawodach i mityngach zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia (m. in. na mityngu w Bogusławicach w 1963 roku z udziałem 70 koni i całej polskiej czołówki hipicznej). W klubie uczyli się jazdy konnej aktorzy biorący udział w takich filmach jak „Krzyżacy” czy „Popioły”. Przede wszystkim jednak ŁKJ szkolił mowę kadry „kawalerzystów”. Od dłuższego czasu istnieje tu np. sekcja młodzieżowa, a także szkoła się akademicką w liczbie 120. Koniackie hobby ogarnęło już bo-

Jak sobie pościelesz

P. Irena K. zapytuje, jak się mówi: „pościć łóżko” czy „pościelić łóżko”? Według korespondentki druga forma jest właściwa, bo jednoznaczna. „Pościć” oznacza kwiatać, samochód pokłosać, paczkę, a pościelić tylko łóżko czy tapczan. Użycie tego czasownika wyklucza pomyłkę — pisze Czytelniczka.

Jednoznaczność nie jest wystarczającym argumentem, decydującym o użyciu jakiegoś wyrazu. W naszym języku jest sporo wypadków, kiedy jeden i ten sam wyraz oznacza różne przedmioty, albo wyrazy o różnym znaczeniu i pochodzeniu mają przypadkowo identyczne brzmienie. Na ogół nie budzi to nieporozumień, wyrazy bowiem nie występują samotnie, w oderwaniu, ale w towarzystwie innych wyrazów. Właśnie otoczenie, a czasem tylko okoliczności, sytuacja, pozwalają nam bezbłędnie odczytać sens wyrazu, który ma parę znaczeń. Czy można nie zrozumieć rzeczownika „rola” w zdaniach: „Od świtu pracował nad rolą” i „Od świtu pracował nad rolą, która wydawała mu się wyjątkowo niewdzięczna”? Wiemy, że w pierwszym wypadku chodzi o rolę — rolę, którą ma zagrać aktor. „Wybrała się na bal”, „Przebrnęła potok, ale drogę zagroził jej teraz obrzy mi bal”. I znowu wiemy, iż w jednym zdaniu mowa o balu — zabawie, w drugim — o balu świętego drzewa. Nieomylnie uchwycimy też sens czasowników i rzeczowników w takich wypowiedziach: „Spoił chłopaka i nawet się nie zatrzymał, jak on trafi do domu”, „Staram się spoić pokniętą szynę”, „Znudziło mi się stać w kolejkach”, „Stać go na ten wydatek”, „Pociąg zatrzymał się na stacji”, „Miał pociąg do wyszukiwania potraw”, „Tuż przed wejściem na stadion kandydat na zwycięzcę zgubił koło”, „Nasze koło zorganizowało wycieczkę po województwie”.

Wróćmy do pytania Czytelniczki. W świetle wyżej podanych przykładów niejedyną jest obawa, iż ktoś mógłby nie zrozumieć, co to znaczy „pościć łóżko”. A to właśnie jest forma poprawna. Przed użyciem formy „pościelić” ostrzega zarówno „Słownik polskich błędów językowych” St. Stońskiego, jak i „Słownik poprawnej polszczyzny” St. Szobera. Za nieodpowiednią uważa ją też W. Doroszewski.

Choć nie uznawana, jest ona jednak dosyć rozpowszechniona, można ją spotkać nie tylko w mowie potocznej, ale także w literaturze.

Zwróćmy uwagę, że czasownik „pościć” odmienia się w czasie przyszłym różnie, zależnie od znaczenia. Paczkę „poślę, pošlesz, pošle, pošlemy, pošcicie, pošła”, a łóżko „pościelię, pošciesz, pošcicie, pošcielimy, pošciciecie, pošciciecie”. Inaczej też brzmi tryb rozkazu jacy. Powiemy: „Pośliz (pościelcie) po gazetę”, ale „Pościel (pościelcie) mi na kozetce”. H. BODALSKA



Nasze dzieci



— Jedyne, co nam pozostaje by dobrać do ferii, to złapać dobrą grypkę!

Rzecz o samochodach i kierowcach

(Dalszy ciąg reportażu z Austrii p.t. „Stop! Dziecko na drodze”)

Jedziemy więc, Drodzy Czytelnicy, zgodnie z zapowiedzią obejrzeć plac ćwiczeń dla kierowców w Aspern.

— Aspern od 1960 roku wchodzi w skład największego bezirku (dzielnicy) Wiednia — Donaustadt. Ale dotąd jeszcze lotnisko i plac ćwiczeń dla kierowców zachowały starą nazwę — wyjaśnia mój przewodnik, Josef.

Zbliżamy się do lotniska. Miękką siadają na nim taksówki powietrzne, wzbijają się w górę wytworna sylwetka „Caravelle”. Za chwilę mijamy drogową „Verkehrsbungsplatz”. Jedziemy długim szeregiem volkswagenów, mercedesów, fordów, peugeotów... Zataczaliśmy koła, zatrzymaliśmy się przed fikcyjnymi przeszkodami, zwalnialiśmy, do znów przyspieszaliśmy tempo, wjeżdżaliśmy do parkingów, trasą najeżoną znakami drogowymi.

Ruch panuje tu niebywały. Zazwyczaj na pierwszym siedzeniu siedzą dwie osoby.

— Najczęściej — wyjaśnia Josef — przyjeżdżają tu osoby uprawnione do prowadzenia wozu z kandydatem na kierowcę. Dopełniają również swoją wiedzę kierowcy z prawem jazdy. Można się przecie tu wyżyć w najróżnorodniejszych sytuacjach. Plac ćwiczeń zajmuje dwadzieścia tysięcy metrów kwadratowych. Użytkownicy bez prawa jazdy placą 8 szylingów. Jest to stawka ubezpieczeniowa. Natomiast kierowcy z prawem jazdy korzystają z treningu bezpłatnie. Aby umożliwić korzystanie z placu jak największej liczbie osób, czas korzystania z treningu ograniczyliśmy do dwu godzin. Na miejscu jest czynna stacja obsługi oraz kawiarnia i restauracja.

— Kto był inicjatorem uruchomienia placu ćwiczeń? — pytam.

— Jest to wspólna inicjatywa Austriackiego Związku Motorowego i Touring Clubu oraz Kuratorium Bezpieczeństwa Komunikacji. Związek Motorowy wydzierżawił ten teren wiosną 1964 roku od administracji lotniska, a Kuratorium wyposażyło tor przeszkód.

Dla Kuratorium, plac ćwiczeń jest „zakładem” naukowym, gdzie bada się psychikę kierowcy oraz sondaż jego wiedzy fachowej.

Zaskakujące niespodzianki plątają zwłaszcza ci z prawem jazdy, pełniący odpowiedzialną rolę instruktorów swych rodzin i przyjaciół. Często więc musimy korygować zbyt śpieszne tempo nauki, no i naprawiać urządzenia toru. Stwierdzamy codziennie, naocznie, że prawo jazdy nie jest jeszcze „świadectwem dojrzałości drogowej”. Z obserwacji tych wyciągamy wnioski, jak należy szkolić kierowców, by ograniczyć wypadki na drogach publicznych. Myślę że spełniamy poważne zadanie... I my, chyba, podzielamy ten pogląd! JAN JANISZEWSKI



Człowiek powszechnie uważany za kulturalnego, zasiadając za kierownicą staje się w stosunku do innych kierowców a zwłaszcza do pieszych znacznie mniej kulturalny. Z takiego uproszczonego punktu widzenia wychodzi w „Humanité Dimanche” Jean Rabate przeprowadzając na ten temat rozmowę z Michélem Roche — dyrektorem Ośrodka Badań Profilaktyki Drogowej w Paryżu.

Oczywiście rozwój motoryzacji we Francji jest dalej posunięty aniżeli u nas i problem, o którym wspominamy na wstępie — występuje w innych rozmiarach niemniej — sądzimy, że temat zainteresuje nie tylko naszych posiadaczy samochodów, ale i tych, którzy zamierzają zostać prędzej czy później właścicielami czterech kółek.

Czy



człowiek za kierownicą jest normalny?

Dł p. Roche nie ma się do pojedynczych wiadomych człowieka-kierowcy i mocnych słów. Stwierdzenie, że samochód obowiązkowo doprowadza kierowcę do gwałtownych reakcji byłoby niebezpiecznym uogólnieniem. Takie ryzyko istnieje u ludzi o słabej strukturze moralnej i intelektualnej. Ten sam problem występuje zawsze, kiedy oddaje się do dyspozycji człowieka jakąś nową siłą. Jeśli posiadany przez niego zmysł odpowiedzialności i poziom wyrozumiałości są niskie, może zaistnieć wypadek nadużycia władzy. Staje się tyrański i agresywny. Odejście w swoim zachowaniu od elementarnych zasad współżycia.

Dlatego też — stwierdza p. Roche — kiedy mówi się, że samochód czyni źle wychowanym człowieka dobrze wychowanego, nerwowym — łagodnym, brutalnym — miłym, tchórzem — odważnym, odpowiadam, że nie bardziej fałszywego, bo jeśli ktoś za kierownicą jest źle wychowany, brutalny, tchórzliwy itp. oznacza to, że analogiczne cechy charakteru wykazuje w pożytku codziennym.

Kiedy ludzkość funduje sobie prezent w postaci technicznego osiągnięcia, które dokonuje przewrotu w jej obyczajach, trzeba najpierw nauczyć się to osiągnięcie stosować. W tym celu nie lekceważąc wszystkich środków, zmierzających do poprawy bezpieczeństwa na drogach, należy także pomóc kierowcom stanąć na wysokości postępu technicznego.

Na podstawie „Humanité Dimanche” opr. A. Poniał.

— Podobną reakcję może spowodować strach. Kierowca przerażony niebezpiecznym wyprzedzeniem, traktuje swego „przeciwnika” co najmniej nieuprzejmie.

— W samochodzie człowiek czuje się trochę jak w domu. To poczucie „przebywania u siebie” każe ignorować społeczny charakter ruchu samochodowego.

— Kierowca jest ponadto wyizolowany od innych. Może wymienić tylko znaki świetlne i foniczne, czasami gesty. Kiedy nie można operować całymi zdaniem, ucieka

Rozrywki UMYSŁOWE

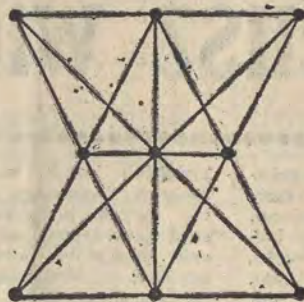
(ZADANIA PREMIOWANE KSIĄŻKAMI)

PRAWOSKRĘTNE: 1. Zderzenie kilku pojazdów. 3. Jedno z państw Ameryki Środkowej. 5. Tytuł naukowy. 12. Łódzkie „Szpilki”. 18. Adresat przesyłki. 19. Zburzona przez lud Paryża w 1789 roku. 20. Referent, biuralista. POZIOMO: 6. Objęcie wyższego stanowiska. 7. Strzeżenie, pilnowanie. 11. Prawy do pływ Narwi. 13. Pachnąca roślina. 14. Ryba z rodziny karpowatych. 17. Szloch. 21. Imię żeńskie. 22. Nóż kuchenny.

PIONOWO: 2. Szarak. 4. Miasto powiatowe w woj. gdańskim. 8. Popularny ostatnio chirurg — kardiolog. 9. Ischias. 10. Broń myśliwska. 15. Pasożyt kłosów pszenicy. 16. Powstała z żebra. 17. Legendarny kołodziej.

„DRASZYN”

Redaguje Klub Szaradzystów ŁDK

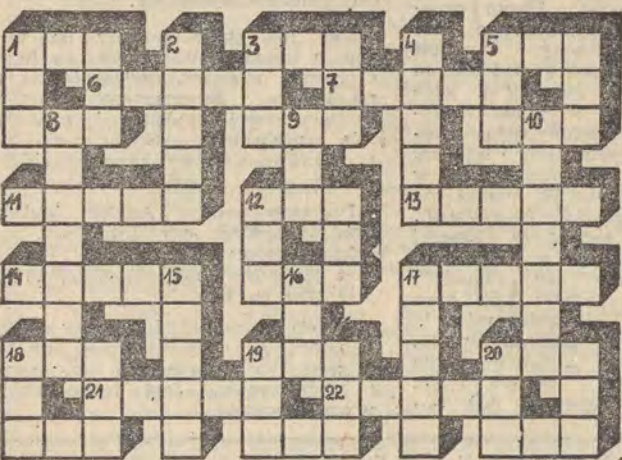


ILE TROJKĄTÓW?

Zadanie niniejsze polega na odszukaniu wszystkich trójkątów zawartych w zalczonej figurze.

„SWIT”

Rozwiązanie (przynajmniej jednego zadania) prosimy nadysłać na adres: „Dziennik Łódzki”, Łódź, ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe z dnia 2 czerwca”.



Gabinet osobliwości

W miejscowości „Anielski obóz” w Kalifornii odbyły się mistrzostwa świata w skokach żab na odległość. Już w eliminacjach padł rekordowy wynik 5.956 m osiągnięty przez żabę nazwaną „Korozja”.

Mimo posturczywań i innych „środków dopingujących” zastosowanych przez właściciela nie chciała ona jednak powtórzyć rekordowego skoku w finale i ograniczyła się do osiągnięcia rezultatu 5.512 metra. Tak więc właściciel zdobył tylko 300 dolarów zamiast spodziewanych 1.100, która to nagroda miało przyznać w wypadku pobicia rekordu finałowego.

Komisja Senatu USA do spraw zwalczania przestępczości ogłosiła, że przeciętna amerykańska rodzina żyje... w strachu. Każdego bowiem roku co piąta rodzina pada ofiarą jakiejś zbrodni. Senatorzy z komisji stwierdzają, że Amerykanie przestali wierzyć w skuteczną obronę przez organa państwowe. W związku z tym w USA jest masowo zakupywana broń palna.

Londyński „Times” zamieścił płatne ogłoszenie tej treści:

„Ta droga komunikuje, że w dniu naszego srebrnego wesela nadal Kocham moją żonę Ednę. Składam jej gorące podziękowanie za to, że przez 25 lat ze mną wytrzymała”.

Już w pierwszym dniu corocznie obchodzonego w Anglii „Tygodnia uczciwości” z komisariatu policji w Loughborough skradziono klucz od bramy wejściowej. Po trzech dniach poczta doręczyła policjantom małą paczuszkę zawierającą ów klucz i krótki liścik tej treści: „Wasze wezwania do uczciwości, których tyle ostatnio ogłaszacie, tak mnie wzruszyły, że zwracam wam wasz klucz, który zresztą zwedziłem tylko dla zabawy...”.

Mała mieszkanka Nowego Jorku w swoim wypracowaniu szkolnym na temat wsi napisała między innymi: „Wiem, że są również fermi eksperymentalne. Krowy mają tam cielaczki, chociaż były tam nie mieszkają. Nazywa się to szluczna inspiracja...”.

WAZNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Straz Pozarna 08
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-56
Informacja PKP 581-11
Pomoc drog. PZM 533-09

TEATRY

TEATR WIELKI - g. 19 „Abraxas”.
3.6. jak wyzej
TEATR PWSZECHNY
g. 11, 19.15 „Radziwiłł.
Panie Kochanku”
3.6. nieczynny
TEATR SARACZA (w sa
li ul. Montuskiej 4-a)
g. 19 „Niemy”
3.6. nieczynny
TEATR NOWY - godz.
15 „Trzy białe strzały”
g. 19.15 „Lato”
3.6. nieczynny
MAŁA SALA - g. 20
„Gra miłości i przy
padku” 3.6. nieczynny
TEATR 7.15 - godz.
15 „O krasnoludkach
i sierocie Marysi”, g.
19.15 „Bliźniak”
3.6. nieczynny
OPERETKA - godz. 19
„Dziękuję ci, Ewo”
3.6. nieczynny
ARLEKIN - godz. 11
„Wesola maskarada”
3.6. g. 17.30 „Kotek
Frodek”
PINOKIO - godz. 10
„Szewczyk Dratewka”
3.6. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ
- 3.6. godz. 19
„Pan Pantula i jego
sluga Matti”
KABARET „AGAWA”
(w kawiarni „Agawa”)
godz. 22.15 „Raz na ró
żowo” 3.6. nieczynny

MUZEJA

MUZEUM HISTORII
WŁÓKIENICTWA (ul.
Piotrkowska 282) godz.
11-16. 3.6. nieczynne
MUZEUM RUCHU RE
WOLUCYJNEGO (Gdań
ska 13) czynne w g.
10-17. 3.6. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Wież
kowskiego 36) czynne
od 10-16. 3.6. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLO
GICZNE I ETNOGRA
FICZNE (Pl. Wolno
ści 14) nieczynne

KINA

BALTYK - „Synowie
Katie Elder” od lat 16
(USA) godz. 10, 13, 16,
19, 3.6. jak wyzej
POLONIA - „Kasia Bal
lou” od lat 16 (USA)
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
3.6. jak wyzej
WISLA - „Mój przyja
ciel delin” od lat 7
(USA) godz. 10, 12, 14,
16, „Byłam głupia
dziewczyna” od lat 14
(dzw.) godz. 18, 20
3.6. jak wyzej
WOLNOŚĆ - „Czaro
dziejska lampa Allady
na” od lat 7 (radz.)
g. 12, 10, 12, 14, 16,
„On nie chciał zabi
jać” od lat 14 (radz.)
godz. 18, 20
3.6. jak wyzej

CO? GDZIE? KIEDY?

WŁÓKIENIARZ - „Twar
dzi ludzie” od lat 16
(franc.) godz. 10, 13,
16, 19, 3.6. jak wyzej
ZACHĘTA - „Bajka o
carze Saltanie” od lat
7 (radz.) godz. 10, 12,
14, 16, „Hajducy” od
lat 16 (rum.) godz. 18,
20.15. 3.6. j. w.
STYLOWY - LETNIE
- „Fantomas wraca”
(franc.-wl.) godz. 19.30
(Kino czynne tylko w
dni pogodne)
3.6. jak wyzej
TATRY - LETNIE -
„Długa prawda” (fr.)
g. 19.30 (Kino czynne
tylko w dni pogodne)
3.6. jak wyzej
ADRIA - „Pozegnanie z
tytułem” „Macario” od
lat 16 (meks.) godz.
10, 12, 14, 16, 18, 20
3.6. jak wyzej
CZAJKA - „Najazd
Czarnego Księcia” od
lat 11 (radz.) godz. 15,
„Panie inspektorze”
(jugosł.) od lat 16 g.
17, 19, 3.6. nieczynne
ENERGETYK - „Ame
rykańska żona” (USA)
od lat 16 g. 17, 19.15
3.6. nieczynne
GDYNIA - „Wilcze
echa” od lat 14 (pol.)
g. 10 - seans zam
knięty, 12.30, 15, 17.30,
20, 3.6. „Wilcze echa”
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA - „Gapa” g.
14.30, „Piątka z ulicy
Barskiej” od lat 12
(pol.) godz. 15.30, 17.45,
20, 3.6. „Szubackie
kciopy” od lat 11
(czechosł.) godz. 15.30,
„Co się zdarzyło Ba
by Jane” od lat 18
(USA) godz. 17.30, 20
MAJA - „Szare ka
szatki” od lat 7 (radz.)
g. 14, 16, „Głoszę na
miłość” od lat 14 (ju
gosłowski) g. 18, 20
3.6. „Szare kaszarki”
godz. 16 - seans zam
knięty, „Głoszę na
miłość” g. 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ - „Złodziej
brzoskwiń” od lat 14
(bułg.) godz. 15, 17, 19,
3.6. „Piątka z ulicy
Barskiej” od lat 12
godz. 19
ŁDK - „Słodki ptak
miłości” (USA) od
lat 16 godz. 15, 17.30,
20, 3.6. nieczynne
MELODA GWARDIA -
„Ringo Kid” od lat 14
(USA) g. 10 - seans
zamknięty, 12.30, 15,
17.30, 20, 3.6. „Rin
go Kid” godz. 10, 12.30,
15, 17.30, 20
MUZA - „Latanik” g.
14.30, „Przystanek au
tobusowy” od lat 14
(USA) godz. 15.30, 17.45,
20, 3.6. „Kopciuszek
w pończoszki” od lat
16 (franc.-wl.) godz.
15.30, 17.45, 20
OKA - „Legenda o wil
ku Lobo” (USA) od
lat 7 g. 14, 16, 18, 20
3.6. nieczynne
POLESIE - g. 14 Bajki
„Ostatnie polowanie”
(USA) od lat 14 godz.
15, 17, 19, 3.6. „Na po
moc” (ang.) od lat 11
godz. 17, 19
PIONIER - „Dick i je
go kot” g. 15, „Dzieci
kapitana Granta” od lat
11 (ang.) godz. 16, 18,
„Gdzie jesteś Maksy
mie” od lat 14 (radz.)
g. 20, 3.6. „Dzieci ka
pitana Granta” godz.
16, 18, „Gdzie jesteś
Maksymie” godz. 20
POKOJ - godz. 11 -
seans zamknięty, „Pol
lyanna” od lat 11
(USA) godz. 15, 17.30,
„Upiór z Morrisville”
od lat 14 (czech.) g. 20
3.6. „Pollyanna” g. 20
15, 17.30, „Upiór z Mor
risville” godz. 20
REKORD - „Skarb”
od lat 7 (pol.) godz.
10, 12, „Niedziela w
Nowym Jorku” od lat
16 (USA) godz. 14, 16,
18, 20, 3.6. „Niedziela
w Nowym Jorku” g.
10, 12, 14, 16, 18, 20
POPULARNE - „Kró
lewna i rybak” (cze
ski) od lat 7 g. 15, 17,
„Noc” (wl.) od lat 18
godz. 19, 3.6. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE - „Na
los szczęścia, Baltazara”
(fr.) od lat 18 g.
16, 18, 20, 3.6. j. w.
ROMA - „Dwa jabłusz
ka” godz. 10, 11, „Wio
cząci Półnoocy” od lat
7 (USA) godz. 12, 14,
16, „Kat” od lat 16
(hiszp.) godz. 18, 20,
3.6. „Oddajcie mi dzie
cko” od lat 14 (NRD)
g. 10, 12.30, 15, „Week
end w Zuydcoote”
od lat 16 (franc.-wl.)
godz. 17.30, 20
SOJUSZ - „Niedźwia
dek Taptus” godz. 15,
„Wojna i pokój” I cz.
od lat 14 (radz.) godz.
16, 18, 3.6. „Fatały
list” od lat 11 (ang.)
godz. 17, 19.15
STOKI - „30 lat śmie
chu” od lat 11 g. 13.30,
„Old Surehand” od
lat 14 (jugosł.) godz.
15.30, 17.45, 20, 3.6.
„Po wielkiej burzy”
od lat 11 (szwajc.) g.
15.30, 17.45, 20
STYLOWY - STUDYJNE
- Omówienie premier
czerwca g. 12. Zes
tań PKF z moją g.
14. Bilet na ekranie:
„Wielki koncert” od
lat 16 (radz.) godz. 16,
18, 20, 3.6. „Wielki
koncert” g. 16, 18, 20
STUDIO - „Powodze
nia chłopca” g. 15,
„Bajka o mrozie czar
rodziejcu” od lat 7
(radz.) godz. 17, „Woj
na i pokój” I seria
od lat 14 (radz.) g. 19,
3.6. „Bajka o mrozie
czarodziejcu” godz. 17,
„Wojna i pokój” g. 19
SWIT - Bajki godz. 10,
11, „Tomcio Paluch”
od lat 7 (USA) godz.
12.30, 15, „Szecherza
da” od lat 16 (fr.) g.
17.30, 20, 3.6. „Tom
cio Paluch” godz. 10,
12.30, 15, „Szecherza
da” g. 17.30, 20
TATRY - Bajki: „Awan
tura w sędzie” „Jak
połowalem na lwa”,
„Koncertmistrz”,
„Pchła - szachrajka”,
„Prezent”, „Sioniatko”
g. 10, 11, 12, 13, 14, 15,
16, 17, Kino filmów
polskich: „Zołnier
królowej Madagaska
ru” od lat 16 godz.
18, 20, 3.6. Bajki g.
16, 17, Kino filmów
polskich: „Trzy kobie
ty” od lat 12 g. 18, 20
DYZURY APTEK
Cieszkowskiego 5, Piotr
kowska 127, Tuwima 59,
Limanowskiego 37, Rzgów
ska 147, Pl. Wolności 2,
Zielona 29.
3. VI.
Tuwima 18, Więckow
skiego 21, Piotrkowska
225, Zgierska 146, No
wotki 12, Felńskiego
(Dąbrowa)
DYZURY SZPITALI
Ul. Curie-Skłodowskiej
15 - przyjmują rodzaje
i chore ginekologiczne
z dziedzicy Górna; ul.
Sterlinga 13 - z rejonu
poradni „K” - przy ul.
Kopcińskiego 32 i No
wotki 60; ul. Przyrodni
cza 7-9 - z rejonu po
radni „K” przy ul.
Piotrkowskiej 107 i 269;
ul. M. Fornalskiej 37 -
z dziedzicy Polesie; ul.
Łagiewnicka 34-36 - z
dziedzicy Bieluty i Wi
dzew.
Informacje o dyżurach
szpitali innych specjal
ności - tel. 03.
Nozna pomoc lekar
ska, ul. Sienkiewicza 137
tel. 444-44 - zgłoszenia
na wizyty domowe w
godz. 19-5. Na miejscu
przyjmowani są chorzy
w godz. 16-7.
Nozna pomoc pielęgn
iarska, Al. Kościuszki
48, tel. 324-99 - zgłosze
nia telefoniczne na za
bielę do domu w godz.
19-4.
Świąteczna pomoc le
karska: dziedzica Śród
mieście - Piotrkowska
102, tel. 371-80, Bieluty
- Z. Pacanowskiej 3,
tel. 541-96, Górna - Le
cznicza 2-4, tel. 440-63,
Polesie - Al. i Maja
szl. tel. 305-83, Widzew -
Szpitalna 6, tel. 371-53.
Zgłoszenia na wizyty w
domu w godz. 10-16,
ambulatoria czynne do
17. Zabieg pielęgniar
skie wykonuje się w
tych punktach w godz.
8-18; zgłoszenia na za
bielę w domu w godz.
8-17.
KUPIE maszynę dzie
wiariską workowa, ocz
karkowa, 90 lub 22 ca
le szeroka w ugięciu 24
lub 26 na cal, czynna,
w dobrym stanie. Wi
adomość: Warszawa, tel.
19-48-10 4979 k
„MOSKWIENIA 407” pi
łnie sprzedam, Wl. By
tomskiej 50 54017 g
SAMOCHÓD „Volga”
sprzedam, Łódź, A. Stru
ga 32 m. 5 54198 g
„MERCEDES” ciężarowy
i „Warszawa” - furg
onetka sprzedam, Łódź,
Brzezińska 84, tel. 527-97
„WARTBURGA 1000” -
stan dobry sprzedam,
Przedzialska 113-4
POSZUKUJE (lokalu) pra
cowni do malowania pra
cin - urzędowej, Tel.
558-98 54177 g
SZCZECIN - 3 pokoje,
kuchnie, wygody, zamie
nie na 2 pokoje, kuch
nie, wygody w Łodzi.
Wiadomość Woronicza
10a bl. 58/51 54131 g
WARSZAWA - pokój,
używalność kuchni -
wszystkie wygody zamie
nienie na kawalerkę
lub pokój, kuchnie w
Łodzi, Tel. 410-83, godz.
19-21 54307 g
POKOJ, kuchnię - blo
ki (Zubardź) zamienie
na 2 lub 3 pokoje, kuch
nie, łazienki, Oferty
„54230” Prasa, Piotrkow
ska 96
MŁODE małżeństwo -
członkowie spółdzielni
mieszkaniczej poszuk
je sublokatorskiego po
koju z oddzielnym wej
ściem na rok, Tel. 450-39
godz. 8-16, Zimny
MGR INŻYNIERÓW - elektryka i mechanika o
specjalności automatyka przemysłowa do prac
doświadczalnie-badawczych w Laboratorium Au
tomatyzacji Procesów Technologicznych, zatrud
nia Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w
Zgierzu, ul. A. Struga 30. Możliwość dojazdu z
Łodzi autokarem zakładowym. Zgłoszenia przy
jmuje dział kadr i szkolenia, tel. 162-411, 162-412
582-60.
ELEKTRYKA zmianowego z ważną grupą bhp
(minimum III), zatrudni natychmiast Spółdziel
nia Inwalidów „Milenium” Łódź, Franciszkańska
15. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr spółdzielni
w godz. 9-15. Požadani inwalidzi. 3559-k
PORTIERÓW-rewidentów, ślusarzy na obróbkę
ręczną, ustawiają maszyn tokarskich, spawaczy
elektryczno-gazowych, lakierników metalowych,
fokarzy pociągowych, zatrudnia zaraz Łódzkie
Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej Łódź,
Aleksandrowska 101/105. Oferty należy składać w
dziale kadr - plac Komuny Paryskiej 6. 3532-k
TECHNIKA mechanika na stanowisku referenta
zatrudni natychmiast ZPP im. M. Buczka „Zem
nit” w Łodzi, Sienkiewicza 82/84. Zgłoszenia przy
jmuje dział kadr, w godz. 8-15. 3492-k
PRZETARG
Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul.
PKWN 25 ogłasza przetarg nieograniczony na
wykonanie odcigów wirów i trocin od maszyn
stolarskich w dziale maszynowej obróbki drewna
naszego zakładu. Termin wykonania robót do
dnia 15. XII. 1968 r. Oferty należy składać w za
łakowanych kopertach w sekretariacie Wytwórni
Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25 w
terminie do 15. VI. br. Otwarcie ofert nastąpi
18. VI. br. o godz. 10. Oferty składane mogą:
przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz
przedsiębiorstwa i osoby prywatne o odpowied
nich uprawnieniach. Wszystkie roboty winny
być wykonane z materiałów wykonawczych Instruk
cji odnośnie w/w robót udzielił gł. mechanik Wy
twórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN
25. 4050-k
Spółdzielnia
Pracy
Inwalidów i Emerytów Kolejowych
w Warszawie powiadamia, że
Łódzki Oddział Remontu i Konser
wacji Bocznic, łącznie z Oddziałem
Poradnictwa Prawno-Przewozowego
mają obecnie swą siedzibę w Łodzi
przy ul. REWOLUCJI 1905 r. nr 42.

Imprezy z okazji MDD

Biblioteka dla młodzieży i sztandar i imię L. Waryńskiego dla szkoły

Wczoraj odbyło się wiele imprez, które zainaugurowały Międzynarodowy Dzień Dziecka. Otwarto wiele placów zabaw i świetlic, zorganizowano mnóstwo akademii, spotkań i wieczornic, w szkołach podstawowych oraz zabaw w przedszkolach i blokach. Otwarte zostały m. in. biblioteka dla młodzieży w nowym lokalu przy ul. Perla 8 i plac zabaw przy ul. Zielonej 50 dla dzieci Polesia.

Wielką uroczystością na Balu tach było nadanie najmłodszym szkole w tej dzielnicy nr 184 przy ul. Wielkopolskiej 72 imienia L. Waryńskiego. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz dzielnicy, kuratorium, rodzice i młodzież. Uroczysty akt nadania szkole imienia wielkiego rewolucjonisty od

czytał naczelnik Wydziału Szkolnictwa Ogólnokształcącego KOS mgr G. Adamczewska. Ko mitet rodzicielski przekazał na ręce kierownika szkoły mgr M. Dylika ufundowany przez rodziców sztandar. Wzruszającym momentem było ślubowanie młodzieży, która przyrzeka wcielać w życie najszybciej socjalizm. Bogata część artystyczna w wykonaniu zespołu muzycznego, recytatorskiego i chóru szkolnego zakończyła tę piękną imprezę. W niedzielę o godz. 15 w parku im. 1 Maja odbędzie się kiermasz oraz impreza artystyczna w wykonaniu ze społów dziecięcych i młodzieżyczych ze świetlic domów kultury dzielnicy Górna. Prze widziane są również quizy, zgadaj-zgadule połączone z

Trzecia niedziela zjazdowego czynu łódzkiej młodzieży

Kontynuując zobowiązania podjęte na cześć W Zjazdu PZPR, łódzka organizacja ZMS dzisiejszą niedzielę - 2 czerwa na br. - poświęca pracom społecznym na rzecz miasta. Jest to trzecia z kolei niedziela czynu społecznego łódzkiej młodzieży. Na Bałutach ponad 500 osób będzie pracowało przy porządkowaniu i zakładaniu terenów zielonych. Ponadto kilka grup młodzieży pracującej wyjedzie do zakładowych ośrodków w poczynkowych do prac renowacyjnych i porządkowych. W dzielnicy Górna kilkanaście grup (około 400 osób) pracować będzie przy urządzeniu i porządkowaniu terenów sportowych, m. in. przy ul. Śląskiej, Ancezy, Bedzińskiego, Bolesława, Lokatorskiej, Bemowskiego. Również kilkanaście dużych grup (ok. 500 osób) pracować będzie na terenach własnych zakładów pracy, bądź w zakładowych ośrodkach w poczynkowych. 100-osobowa grupa zostanie zatrudniona przy budowie parku w osiedlu Dąbrowa (brak szerszego frontu robót dla większej ilości młodzieży).

Na Polesiu młodzież będzie pracowała przy budowie parkingu przy Al. Unii. W Śródmieściu ZMS-owcy będą pracowali przy budowie pasaży na ul. Abramowskiego, w rejonie stacji benzynowej przy ul. Zachodniej i Ogrodowej. ZMS-owcy z Teatru Wielkiego w poniedziałek dadzą bezpłatny występ dla MPK, z którego dochód przeznaczają na Centrum Zdrowia Dziecka. 45-osobowa grupa Zakładów Kineo-technicznych będzie pracowa-

ła przy budowie boiska sportowego dla podopiecznej szkoły. Na Widzewie 150-osobowa grupa młodzieży zostanie zatrudniona przy budowie miasteczka ruchu drogowego. Nie stety dla pozostałych ZMS-owców z tej dzielnicy nie zostały jeszcze przygotowane fronty robót przez Prez. DRN. Łącznie więc w niedzielę pracować będzie 2.100 osób. Ogółem w czynnie społecznym dla uczczenia W Zjazdu praco wało już ok. 6.500 ZMS-owców (20 tys. roboczo godzin). (j. kr.)

Z miasta

NIEDZIELA. Dla dzieci i młodzieży do lat 14 filmy pt. „O mrówce, która lubiła się chwalić”, „Zabawna chmurka”, „Pierwszy dzień wakacji” - o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14). O godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki (Więc kowskiego 36) - odczyt pt. „Maksymilian Gierymski”. O godz. 13 również w sali odczytowej muzeum pokaz filmów

„Tadeusz Kulisiewicz”, „Sztuka ulicy”, „Warszawa w rysunkach J. Zaruby” i „Gniazdo Białego Kruka”. PONIEDZIAŁEK. Wrócić nie nagród i dyplomów uczestnikom Festiwalu Piosenki Zolnierskiej, o godz. 17, w kinie GKO (Tuwima 34). „Anegdota i fraszki staropolskie” - prelekcja L. Swieżawskiego, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

OGŁOSZENIA DROBNE

DOMEK z placem sprzedam, Soc. aczew, Stodólna 26, Makulska
PLANTACJE truskawek oddam w dzierżawę. Oferty „54294” Prasa, Piotrkowska 96
PLAC nadający się na ogrodnictwo sprzedam. Wiadomość Łagiewnicka 219 54281 g
MASZYNY do szycia „Singer” męską i gabi netową sprzedam. Stokł. Zboczne 31-9, tel. 497-04 54050 g
KORONKĘ niemiecką sprzedam, Tel. 492-16
ORGANY elektryczne, harmonie NRD sprzedam. Tel. 205-19
SYPIALNIE stylową wie deńską i stolowy łano sprzedam. Piotrkowska 84 m. 15 54272 g
KANAPE, fotele, dwa stoliki, regały sprzedam, Wiadomość telefon 364-68 54235 g
PUSTAKI żużlowe w każdej ilości dostarcza nie zwłocznie Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Zgierska 245a

BERNARDYNY - szczeziński sprzedam, Łódź, Zeromskiego 8 m. 3
SYRENI-101” sprzedam, Tel. 613-15 54060 g
„MERCEDES V-170” sprze dam. Zarejestrowany 1968. Tel. 574-03, godz. 17-20 54062 g

Specjalistyczny sklep sprzedaży części zamiennych i lamp elektronowych
JUŻ od 1 CZERWCA br. CZYNNY JEST w ŁODZI przy ul. TUWIMA 36, tel. 329-64.
Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Łodzi zawiadamia również PT Klientów, że WSZYSTKIE PLACÓWKI USŁUGOWE SORIT przyjmują telefoniczne zgłoszenia na naprawy w domu klienta.
Naprawy odpłatne wykonują w ciągu 24 godzin, bez doliczania dodatku ekspresowego.
Udzielają półrocznej gwarancji na w/w usługi. ZURIT naprawia szybko, solidnie, tanio.
Sklepy ZURIT posiadają szeroki asortyment TELEWIZORÓW, RADIOODBIORNIKÓW oraz ODBIORNIKÓW TRANZYSTOROWYCH. 4026/k

LOKALU o pow. 30 m kw. (parter) w dzielnicy Polesie poszukuję. Tel. 319-44, godz. 8.30-16
SIERADZ - 2 pokoje, kuchnie, zamienie na mieszkanie w Łodzi. Te lefon 311-68 54246 g
SAMOTNI mający ciekawe oferty matelnie w Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133
INŻYNIER naprawia te lewizory, tel. 231-84
UBRANKA do I komuni ki świętej poleca prywatna pracownia, Piotrkowska 84, sklep w podwórzu 53027 g
TELEWIZYJNE pogoto wie niedzielne. E. Dynowski, tel. 567-45
NOWOŚĆ! Uniwersalny parasol turystyczny do leżaków, fotelików, stolików, balkonów, ogródków, na plażę. Lekki, obrotowy, składany do futerału. Pracownia Pa rasoli, Piotrkowska 9, Śliwńska 54296 g
ANGIELSKIEGO - lek tor, tłumacz 307-64
ZGINAŁ pies, owczarek niziny, mały, biało-brą zowy, strzyżony. Odpro wadzić za wynagrodze niem. Bednarska 26 m. 25 54288 g
KOBIETA do dziecka zaraz potrzebna. Przemysłowa 1 m. 24, tel. 553-69 54339 g
POMOC domowa docho dząca potrzebna. Referen cje konieczne. Obr. Stalingradu 12 m. 5

KAZDY PAN będzie elegancki
KUPUJĄC UBRANIE W SKLEPACH SPECJALISTYCZNYCH MHD ODZIEŻ: ODZIEŻ
PIOTRKOWSKA 109 (wzrost 180-185 cm)
PIOTRKOWSKA 81 (" 170-175 cm)
PIOTRKOWSKA 49 (" 160-165 cm)
DZIENNIK ŁÓDZKI nr 131 (6676) 7

NUMERY STARTOWE kolarzy zgłoszonych do głównego XXIII Wyścigu »Dziennika Łódzkiego« i Gwarant

- | | | | |
|---------------------|-----------------|-------------------|-------------------|
| 1. Bławdzin | 45. Rykiert | 90. Prasek | 134. Brodacki |
| 2. Czechowski | 46. Gembicz | 91. Badziąg | 135. Skuczynski |
| 3. Jasiński | 47. G. abara | 92. Myszkowski | 136. Stangreziak |
| 4. Hanusik | 48. Miszczak | 93. Lange | 137. Woźniak |
| 5. Kegel | 49. Pięza | 94. Erwiński | 138. Demel |
| 6. Magiera | | 95. Mikolajczyk | 139. Bartosiewicz |
| 7. Polewiak | 50. Gallez | 96. Mikolajczyk | 140. Dodzwań |
| 8. Gawliczek | 51. Kowalczyk | 97. Mikolajczyk | 141. Królikowski |
| 9. Latocha | 52. Pawlak | 98. Sekciński | 142. Kulewski |
| | 53. Stefanski | 99. Posacki | 143. Walczak |
| 10. Staroń | 54. Zagrywaj | | 144. Banach |
| 11. Kowalski | 55. Naaraba | | 145. Kraska |
| 12. Sebiorek | 56. Kosiorek | | 146. Kubicki |
| 13. Lewandowski | 57. Kaczmarek | | 147. Steek |
| 14. Plusa | 58. Latkowski | | 148. Kluj |
| 15. Latocha | 59. Latozewski | | 149. Dubicki |
| 16. Nowiszewski | | 100. Zatecki | |
| 17. Tomczyk | 60. Kozerski | 101. Rykaczewski | |
| 18. Kaczmarek | 61. Szopa | 102. Kozłowski | |
| 19. Wiczożek | 62. Liberski | 103. Szokop | |
| | 63. Klabanak | 104. Owczarek | |
| 20. Czyżycki | 64. Kowalczyk | 105. Miziołek | |
| 21. Kotliński | 65. Kaczorowski | 106. Kręski | |
| 22. Gałaj | 66. Litwinienko | 107. Kucharski | |
| 23. Bojanowski | 67. Kierczyński | 108. Tomczak | |
| 24. Cholewa | 68. Skoczeń | 109. Gelo | |
| 25. Pawlaczyk | 69. Szmaja | | |
| 26. Engler | | 110. Teszner | |
| 27. Gudas | 70. Kaszewski | 111. Sierzant | |
| 28. Pawlak | 71. Morawski | 112. Brzozowski | |
| 29. Antczak | 72. Stefański | 113. Teszner | |
| | 73. Górniak | 114. Cyniewicz | |
| 30. Wycichowski | 74. Kostecki | 115. Laskowski | |
| 31. Fliege | 75. Szalapski | 116. Zieliński | |
| 32. Górski | 76. Rubin | 117. Chrzanoski | |
| 33. Śladek | 77. Tokiński | 118. Kołaciński | |
| 34. Kleb | 78. Łużyński | 119. Wioćulewicz | |
| 35. Linde | 79. Kaczorowski | | |
| 36. Szpak | | 120. Głuszczyk | |
| 37. Janiak | 80. Otrebski | 121. Łukasik | |
| 38. Słowiński | 81. Krakowski | 122. Szurko | |
| 39. Koniński | 82. Krakowski | 123. Wrzeszcz | |
| | 83. Kajak | 124. Niespodziany | |
| 40. Rychliński | 84. Czerwiński | 125. Wilgos | |
| 41. Piestrzeniewicz | 85. Walczak | 126. Biełski | |
| 42. Zduńczyk | 86. Matusiak | 127. Oleśniewicz | |
| 43. Śliwiński | 87. Zieliński | 128. Belling | |
| 44. Wolniak | 88. Polewiak | 129. Pałka | |
| | 89. Woźniak | 130. Bańcik | |
| | | 131. Chrońk | |
| | | 132. Kaim | |
| | | 133. Dusik | |



Dzisiaj w Łodzi przewiduje się zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna do 20 st. Wiatry umiarkowane, przeważnie północno-wschodnie.
Jutro pogoda bez większych zmian.
Dzisiaj zachód słońca o godz. 19.52, jutro wschód o 3.28.

Ciekawe! Przeczytaj

MEDAL DLA POLSKIEGO ARTYSTY - PLASTYKA

Polski artysta-plastyk, Roman Szalas, biorący udział w stałej wystawie zorganizowanej we Florencji ku czci Giovanni'ego Boccaccio nagrodzony został medalem za - jak pisze komisarz wystawy w liście do laureata - „szczególny artystyczny i interpretacyjny wkład do twórczości Boccaccio”.
Udział w wystawie wzięli artyści z wielu krajów świata. Polskę, obok R. Szalasa, reprezentowali Maja Berezowa, Józef Kaliszan i Waldemar Kleczewski.

ODSKODOWANIE DLA SOJUSZNIKÓW

Israel wypłacił ostatnio ponad 3 mln 223 tys. dolarów odszkodowania dla rodzin 34 marynarzy amerykańskich za bitych w czasie ataku na wyładowczy okręt USA „Liberty” (8. VI. 1967 r.). Agresorzy twierdzą, że atak na okręt nastąpił omyłkowo, zaś rząd Stanów Zjednoczonych oświadczenie to przyjął...

„SIŁA” OPINII

Pogotowie policyjne w Niemczech zachodnich znane jest ze swej brutalności; data ona o sobie znać zwłaszcza w ostatnim okresie w trakcie tłumienia demonstracji opozycji wobec ustawom wyjątkowym. Koordynacja pogotowia policyjnego poszczególnych krajów kieruje Carl Boysen. W opinii o nim czytamy: „Można go polecić na stanowiska wymagające największej sprawności”. Z taką zaś opinią o odpowiedzialności stanowisko policji NRF nieurudno.

Rzecz tylko w tym, że opinia owa, wydana Boysenowi je go hitlerowscy przełożeni i to w okresie, gdy pełnił on funkcję Sturmbaunführera SS (1. jk)

I znów okazja ZAKUPU ODZIEŻY LETNIEJ taniej o 60 proc. NA KIEMASZU PSS w ZAKŁADACH im. DUBOIS, UL. PKWN 32 (100 m od ul. Głównej) - dojazd tramwajem do zbiegu ul. Głównej i Kilińskiego.

PLĄSZCZE - damskie, męskie, dziecięce
UBRANIA, MARYNARKI, SPÓDNIKI - męskie, chłopięce
SPÓDNICE, BLUZY, SUKIENKI - damskie, dziewczęce.

Ceny rewelacyjne obniżone

ZAPATRUJE WPH ODZIEŻA.
KIEMASZ CZYNNY od dnia 30. V. do 1. VI. od dnia 5. VI. do 15. VI. w godzinach od 10 do 18. 4101/k

Z powodu tragicznej śmierci na posterunku pracy

Andrzeja Domagały

wyraża głębokiego i serdecznego współczucia ZONIE, DZIECIOM i całej RODZINIE składają:

KIEROWNICTWO I WSPÓLPRACOWNICY BUDOWY TZWS II w TO MASZOWIE MAZ. ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2 w Łodzi, ul. Słowiańska 5

Dnia 31 maja 1968 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 78

Walentyna Tymowska

z domu WARDECKA Pogrzeb odbędzie się 3 czerwca, o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach. Zawiadamyjną pogrzebną w głębokim smutku

SYN, SYNOWA, WNUK I RODZINA

MĘŻA

Wyraża głębokiego współczucia naszej dzielnicy pracownicy GENOWFIE MAZURKIEWICZ z powodu zgonu

ZARZĄD, RADA I PRACOWNICY SP-NI „ORGANICA”

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 3 CZERWCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Wielka podróż”. 10.20 Gra zespołu akordeonistów. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Wiad. 12.10 „Semochodem, pieszo, ale z plecakiem” - magazyn. 12.40 Pod włoskim niebem. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Teatr Popołudniowy „Wasy i peruka” - komedia. 17.30 Melodia Italii. 18.05 Muzyka operowa. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie”. 19.25 Sprawozdanie z obchodów Święta Ludowego w kraju. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie”. 21.01 Gra orkiestry. 21.31 Zespół Dzielnicy. 22.01 Muzyka taneczna. 22.30 Utwory skrzypcowe. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Miłośnikom operetki. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert zyczeń. 9.35 (L) „Spojrzenia i refleksje” - magazyn. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgadnij - zgadula nr 128. 15.00 „Zginął pies” - wodewil. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.02 (L) Koncert ork. ŁRPR.

16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny. 20.00 Transmisja koncertu rozrywkowego i dziennik wieczorny. D. c. koncertu. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (L) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.13 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

8.50 TV kurs rolniczy (W). 9.25 „Przypominamy, radzimy” (W). 9.35 Dla dzieci i młodych widzów „Król Maciuś I” - film fab. prod. pol. z Poznania). 10.05 PKF (W). 11.15 „Wiesz na przelocie” - film prod. pol. (W). 11.30 „Bawcie się z nami” - występ zespołów amatorskich (z Katowic). 12.15 Dziennik (W). 12.25 „Enrico Caruso” - film biograficzny (W). 14.10 „Przemiany” (W). 14.40 „Legendaria wieś” - film z serii „Przygody trzech muzyków” (W). 15.05 Telewizyjny Teatr Lalek: Hanna Januszczyk - „Krzesiwo” (W). 15.10 „Księgi i książki” z cyklu: „Półkiem i węglem” (z Krakowa). 16.35 „Animalia” - program rozrywkowy (z Poznania). 17.20 Niedzielny Teatr Telewizji: George Bernard Shaw: „Lord August spełnia swój obowiązek” - komedia (z Katowic). 18.15 „Ballada o wojtownym Marynie” film pr. CSRS. 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Krakowski Rynek” - wodewil (W). 21.35 „Liśtek figowy” - film fab. prod. węg. (Łódź). 22.30 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 3 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 „Przed zlelonogórnym festiwalem”. 8.25 Pogodne melodie. 8.29 „W Jezioranach”. 9.00 „Upalny dzień” - słuch. 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Komedianci” - fragm. 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „Portrety historyczne”. 11.00 „Dwie wycieczki”. 11.25 Od Charlestona do surfa. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 „Koncert z polonezem”. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Muzyka z przygodami”. 13.20 „Weselne wyrwywania”. 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”. 14.00 Rozmowa literacka z Rzeszowa. 14.20 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Afera w Złotym Plastrze”. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.25 „Na wiraz”. 16.50 „Dzień dzisiejszy i my”. 17.00 „Non stop Studia Rytm”. 17.15 „Kronika współczesności”. 17.25 „Radiostop z

melodia”. 17.40 Red. Boćcza w Radiowej Encyklopedii Aktualności”. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 „Z księgarskiej lady”. 19.17 „Uwaga niewypały”. 19.20 „Od melodii do melodii”. 19.40 „Pieśni kompozytorów francuskich. 20.00 Dziennik”. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „Czas i ludzie”. 20.41 9 minut z orkiestrą Raya Coniffa. 20.50 Wieczorny koncert zyczeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.30 Katedra kultury. 21.35 „Zelazne kompanie Batalionu Chłopskich”. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie Dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Z twórczości wielkich kameralistów. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniw. Radiowy. 9.45 Tańce symfoniczne. 10.25 „Dwie godziny z życia kołbiety” - fragm. 10.45 Koncert poranny. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (L) Komunikaty. 12.30 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 13.00 (L) Wiad. sport. 13.15 (L) „Święto ludowe” - rep. 13.25 „Klemens Boruta” - fragm. 13.45 Muzyka operowa. 14.20 Melodie filmowe. 14.40 „Na Lubelszczyźnie” - fragm. 15.00 „Włoskie canto”. 15.30 Kwadrans z zespołem W. Boskowskiego.

15.45 Magazyn Nowości Techniki. 16.00 Wiad. 16.07 „Z muzyki XVIII wieku”. 16.46 (L) Akt. łódzkie. 17.00 (L) Felieton. 17.40 (L) „Na różnorodnych instrumentach”. 17.25 (L) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (L) Piosenki. 18.05 (L) „Wojskowa i łódzka” - rep. 18.30 Uniwersytet Radio wv. 18.46 Kurs jez. ros. 19.00 Wiad. 19.07 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Zajęty telefon” - opow. 20.00 Jazz od frontu i od kuchni. 20.35 Notatnik kulturalny. 20.45 Kwadrans piosenek. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert. 22.00 Wiersze współczesnych poetów. 22.10 D. c. koncertu. 22.45 Melodie rozrywkowe. 23.15 „Ambicje i starty”. 23.30 Gra zespołu instrumentalny. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku. „Wytwarzanie, przesył i rozdzielanie energii elektrycznej” (z Krakowa). 16.25 Elektrotechnika II roku „Oświetlenie elektryczne” (z Krakowa). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś” (W). 17.20 „Zrób to sam” - przed kamerami Adam Siodowy (W). 17.35 „Tramp” (W). 18.00 Wiadomości dnia (L). 18.15 Eureka (W). 18.45 Kino Krótkich Filmów (W). 19.15 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Papierze pokoju (W). 20.30 Teatr Telewizji: Stanisław Grochowiak - „Nokturn” (W). Ok. 21.30 „O czyste powietrze” (z Katowic). 21.55 Dziennik (W). 22.15 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa). 22.50 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa).



- Chciałeś powiedzieć jak rasowy as kontrwywiadu - poprawił go Stasiak. - Powiedz mi, Stefan, co ty właściwie myślisz o zabójstwie tego Grudeckiego?
Downar wzruszył ramionami.
- Na razie nie nie myślę.
- Czy to jest twoja nowa metoda?
- Tak, z biegiem czasu doszedłem do wniosku, że zbyt intensywne myślenie nie daje najlepszych wyników.
- Widzę, że zaraziłeś się specyficznym humorem od tego Anglika - uśmiechnął się Stasiak.
- Skąd wiesz, że był u mnie Anglik?

- Rozmawiałem z Leśniewskim.
- No i oóż Leśniewski?
- Jak to Leśniewski. Odniosłem wrażenie, że nie odnosi się do ciebie ze zwykłym entuzjazmem.
Downar spochmurniał.
- Wcale mu sie nie dziwię. Gdybym miał takiego podwładnego, jak ja, to wywaliłbym go z miejsca na zbity łeb.
- O, widzę, że jesteś niechętnie usposobiony do własnej osoby. Ta samokrytyka jest dosyć zdecydowana.
- Daj spokój, Janku - zachnął się Downar. - Wcale mi nie do śmiechu. Jak sobie pomyślę, że ten człowiek mógłby żyć, gdybym ja nie zlekceważył sprawy... Ale kto mógł przypuszczać, że to jest rzeczywiście coś poważnego? Casy czas byłem przekonany, że mam do czynienia z manią prześladowczą. Takie rzeczy przecież się zdarzają, a szczególnie u ludzi, którzy dużo przeszli w czasie wojny. Nie mogę sobie darować. Psiakrew. Nie mogę sobie tego darować.
Stasiak otoczył się chmurą fajkowego dymu i milczał przez chwilę.
- Wydaje mi się, Stefanu, że za bardzo siebie oskarżasz - powiedział wreszcie, kładąc fajkę na popielniczkę. - Oczywiście, że mogłeś przedsięwziąć jakieś środki ostrożności, ale ja osobiście nie przypuszczam, żeby to coś dało. Człowiek, który postanowił zlikwidować Grudeckiego, działał z konsekwentnym uporem. Zresztą nie mamy żadnej pewności, że to była jedna osoba. A może jakaś organizacja? Może obcy wywiad? Może jakieś porachunki jeszcze z okresu wojny? To bar-

dzo skomplikowana i trudna do rozszyfrowania sprawa. Ktoś wydał wyrok śmierci, a w takich wypadkach skuteczne przeciwdziałanie jest praktycznie niemożliwe. Trucizna, kula, nóż, cebla z dachu? Nawet gdybyś mu dał obstawę składającą się z dziesięciu ludzi, nie sądzę, żebyś zdołał zapobiec tragedii.
- Poczieszasz mnie - uśmiechnął się melancholijnie Downar. - Dziękuję ci.
Stasiak wzruszył ramionami.
- Wcale cię nie pocieszam. Wyrażam tylko swoją opinię w tej sprawie, Leśniewski ma do ciebie pretensje, bo do kogoś musi mieć pretensje, ale wydaje mi się, że on także nie wierzy w to, żeby można było ocalić Grudeckiego. W takich wypadkach istnieje tylko jedna możliwość, wsadzić gościa do pułki, ale bywały przecież wypadki, że i w więzieniu trudno niewygodnych ludzi nie, nie, nie powinieneś sobie tego tak brać do serca. Moim zdaniem nie było możliwości, żeby uratować Grudeckiego, tym bardziej, że on sam nie wiedział, skąd nadciąga niebezpieczeństwo.
- Absolutnie nie wiedział o co chodził - przytaknął z ożywieniem Downar. - Przecież wiele razy pytałem go o to.
- No więc właśnie. Albo rzeczywiście nie wiedział, kto mu zagraża i dlaczego, albo z jakich względów nie chciał powiedzieć. W tym ostatnim wypadku tym gorzej dla niego.
Downar zamyślił się. Zmarszczył brwi jakby sobie coś przypomniał.

- A wiesz, że za każdym razem wydawało mi się, że on nie jest ze mną zupełnie szczery, że coś usiłuje ukryć.
- Może się bał, że jeżeli powie całą prawdę, to przedsięwzięcie jakieś zbyt drastyczne środki, których on sobie nie życzył.
- No dobrze, ale przecież chodziło o jego życie.
- Mój drogi, w gruncie rzeczy nikt nie wierzy we własną śmierć. Ręczę ci, że i Grudecki nie spodziewał się, że koniec jest tak blisko.
Downar uważnie przyjrzał się przyjacielowi.
- To na pewno. Cieszył się na przyjazd inspektora Scotland Yardu. Liczył na to, że będzie pod dobrą i fachową opieką. Shuchaj, Janku, z twojej dzisiejszej wizyty wnioskuję, że chcesz zabrać ode mnie tę sprawę.
Stasiak potrząsnął głową.
- Nic podobnego. Moje naczelstwo życzy sobie, żeby ta cała historia nie wychodziła oficjalnie poza granice zwykłej sprawy kryminalnej. Nawet nasi ludzie nie powinni wiedzieć, że to może należeć do kompetencji kontrwywiadu. Ty w dalszym ciągu prowadź śledztwo, a ja się zabawię w obserwatora stojącego na uboczu.
- Czy sądzisz, że to rzeczywiście może być na ile jakiejś szpiegowskiej afery?
Stasiak wzruszył ramionami.

Redaguje kolegium, Redakcja (i wydawnictwo) - Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DE”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamawianych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 278-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” - Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumery kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.